

Rozmowa. Nim stwierdzimy chorobę Alzheimera, ona rozwija się skrycie przez lata **str. 2**



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Ruszył nowy europejski system patentowy – str. 8

BIZNES



GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Wtorek
13.06.2023

Nr 135 (4987)
Nakład: 6.860 egz.

www.gp24.pl

Cena 3,90 zł (w tym 8% VAT)

Kraj. Prezydent Duda rozmawiał z Zełenskim o szczycie NATO **str. 6**

Świat. Silvio Berlusconi nie żyje. Były premier Włoch miał 86 lat **str. 7**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



REGION

Zdrowie. Ruszył program bezpłatnych szczepień przeciwko wirusowi HPV **str. 3**



FOT. WISS-SLIPSK

Rozpoczął się remont jachtu płk. Kuklińskiego

Jednostka „Jack Strong” stanęła przed halą w Jachklubie Conrad w Gdańsku Górkach Zachodnich. Tu będą prowadzone prace naprawcze **str. 5**

Gospodarka. Ubezpieczyciele będą walczyć o klienta eko. Czy zawsze poczuje się wygrany? **str. 11**

Sport. Klub Poltarex Pogoń Lębork wraca do LOTTO Superligi **str. 16**



POMORZE ŚMIERTELNIE NIEBEZPIECZNY BARSZCZ SOSNOWSKIEGO

Zobaczysz „obcego” - poinformuj urząd!

Andrzej Gurba
Region

Sprowadzony ponad pół wieku temu do Polski barszcz Sosnowskiego jest toksyczną rośliną, groźną dla zdrowia i życia człowieka. Rośnie niemal wszędzie, a rejon powiatu gdańskiego to teren, na którym jest go najwięcej w Polsce.

Barszcz Sosnowskiego, podobny w swojej dojrzałej postaci do przerośniętego kopru, to dar sowieckich uczonych. Miał być wydajną paszą dla zwierząt. Szybko okazało się, że jest bardzo toksyczny i groźny dla człowieka. Stąd po latach przyłgnęła do niego potoczna nazwa „Zemsta Stalina”.

Czerwiec i lipiec to okres kwitnienia barszczu Sosnowskiego. To właśnie teraz jesteśmy najbardziej narażeni na oparzenia po kontakcie z tą rośliną, które można przyrównać do oparzeń wrzątkiem drugiego i trzeciego stopnia.

Oparzenia po barszczu Sosnowskiego goją się długo i trudno. Na największe konsekwencje narażone są dzieci, osoby starsze, z małą odpornością, alergicy. Niestety, zdarzają się przypadki zgonów po kontakcie z tą toksyczną rośliną.

Co dzieje się po zetknięciu z barszczem Sosnowskiego? Szybko pojawia się zaczerwienienie i pęcherze z płynem surowiczym. Miejsce oparzenia swędzi i boli. Toczy się

stan zapalny. Poza objawami skórnymi może dojść do podrażnienia dróg oddechowych oraz spojówek. Czasami dochodzi do nudności i wymiotów. Najlepiej jak najszybciej skontaktować się z lekarzem.

Pomorskie samorządy od lat likwidują (mechanicznie i chemicznie) stanowiska barszczu Sosnowskiego, który w Polsce uznany jest za gatunek obcy i inwazyjny. Dlatego, zgodnie z przepisami, każda osoba, która zauważy miejsce, gdzie rośnie barszcz Sosnowskiego, albo tylko podejrzewa występowanie tej rośliny na danym terenie, powinna szybko zgłosić ten fakt do gminy.

©©

Czytaj str. 4



Barszcz Sosnowskiego wyglądem przypomina przerośnięty kopru

FOT. HUGO ARG/WIKIPEDIA

Jutro w naszej gazecie Stona Zdrowia

● Celiakia to nie jest tylko uczulenie na gluten, to stan chorobowy, który obejmuje cały organizm pacjenta - mówią lekarze

Zamów
prenumeratę Głosu

☎ 94 340 11 14

prenumerata.gdp@polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

13 CZERWCA URODZILI SIĘ

1897
Paavo Nurmi, fiński lekkoatleta, biegacz długodystansowy, 9-krotny mistrz olimpijski, w tym 6-krotnie w konkurencjach indywidualnych.

1930
Ryszard Kukliński, pułkownik Wojska Polskiego, agent CIA w polskim Sztapie Generalnym. W 1981 roku uprzedził Amerykanów o planach wprowadzenia stanu wojennego w Polsce i przekazał im plany tej operacji oraz inne tajemnice Układu Warszawskiego. Przez jednych traktowany jak bohater, przez innych jak zdrajca. Uciekł do Stanów Zjednoczonych w 1981 roku. Polskie sądy zwróciły mu honor i stopień oficerski w 1995 roku. Do kraju mógł przyjechać dopiero w 1998 roku.

1934
Lucjan Brychczy, piłkarz, wieloletni zawodnik Legii Warszawa, pułkownik Wojska Polskiego. 60-krotny reprezentant Polski w latach 1957-1969, strzelec 18 goli dla kadry, król strzelców pierwszej ligi, trener. Jako piłkarz cieszył się opinią jednego z najlepszych techników i taktyków w Europie. Skuteczności w ataku nie sprzyjały jego warunki fizyczne - 166 centymetrów wzrostu, około 65 kilogramów, które nadrabiał umiejętnościami technicznymi i niekonwencjonalnymi zagraniami. Przez lata był znany pod przydomkiem „Kici”, nadanym przez węgierskiego trenera Jánosa Steinera.

ZMARLI

1231
Antoni z Padwy, włoski franciszkanin, teolog i kaznodzieja pochodzenia portugalskiego, doktor Kościoła katolickiego, patron rzeczy i osób zaginionych. 30 maja 1232 roku został ogłoszony świętym - 352 dni po śmierci. Był to najkrótszy proces kanonizacyjny w historii Kościoła katolickiego.

1984
Karol Małcużyński, dziennikarz radiowy i telewizyjny, publicysta, działacz społeczny. Był korespondentem na procesie zbrodniarzy wojennych w Norymberdze, autorem tekstów do Polskiej Kroniki Filmowej i scenariuszy do kilkunastu filmów o Warszawie, prezesem ZAIKS-u i posłem na Sejm. Autor książek historycznych z pogranicza reportażu.

Nim stwierdzimy chorobę Alzheimera, ona rozwija się skrycie przez lata

Marek Matacz (PAP)
Rozmowa

z dr. n. med. Marcinem Górniakiem, kierownikiem badań Alzheimer Prediction Project, w ramach których ma powstać nowatorska metoda wczesnego wykrywania choroby Alzheimera

Czy to prawda, że coraz więcej osób zapada na chorobę Alzheimera?

Tak. Główną tego przyczyną jest starzenie się społeczeństw. Wiek to główny czynnik ryzyka tej choroby. W populacji po 65. roku życia odsetek osób z otępieniem, którego główną przyczyną jest choroba Alzheimera, podwaja się na świecie co pięć lat.

Znanych jest kilka genów, które predysponują do zachorowania, ale mówi się o tej chorobie, że jest bardzo „demokratyczna”, że praktycznie każdy może zachorować...

Zostały zidentyfikowane trzy tzw. geny sprawcze, których obecność niejako przesądza o tym, że dana osoba zachoruje. Jednocześnie te trzy geny odpowiadają za nikły odsetek wszystkich przypadków. Zidentyfikowano również gen zwiększający ryzyko zachorowania, ale nie przesądający o chorobie. Za pozostałymi zachorowaniami kryje się zapewne wiele różnych



Marcin Górniak: - Niestety, obecnie dysponujemy właściwie tylko leczeniem objawowym. Jednak mimo jego ograniczonej skuteczności, może ono spowolnić przebieg choroby, złagodzić jej objawy

przyczyn, być może liczne inne, nieodkryte jeszcze geny o niewielkim samodzielnym wpływie, których efekt jednak może się kumulować. Na pewno znaczenie mają tzw. czynniki epigenetyczne, czyli regulujące aktywność genów, a także czynniki środowiskowe, działania profilaktyczne. Nie ma jednak na razie skutecznych metod zapobiegania chorobie - rzeczywiście zachorować może każdy.

Choroba znana jest od ponad wieku, a skutecznego leku nie ma. Dlaczego?

Faktycznie, opisano ją na początku XX w. Początkowo uważana była za dość rzadką, co wiązało się z niską średnią długością życia. W miarę jej wydłużania się, choroba stawała się coraz poważniejszym problemem medycznym i społecznym. Niestety, obecnie dysponujemy właściwie tylko leczeniem objawowym. Jednak należy z całą mocą podkreślić, że mimo jego ograniczonej skuteczności, zwłaszcza w porównaniu do leków wykorzystywanych w leczeniu innych zaburzeń psychicznych - leczenie to może istotnie spo-

wolnić przebieg choroby, złagodzić jej objawy, w tym te najbardziej uciążliwe dla pacjenta i jego opiekunów. Mimo to ten potencjał, z bardzo różnych przyczyn - również jednak z powodu ograniczeń w diagnostyce - jest nadal niewykorzystany.

Trzeba jednak uczciwie powiedzieć, że terapii, która działałaby na pierwotną przyczynę choroby, prawdopodobnie jeszcze nie ma. Mówię prawdopodobnie, ponieważ w ubiegłym roku, po wielu latach żmudnych badań, w USA zarejestrowano pierwszy nowy lek, który działa zupełnie inaczej niż dotychczasowe. Niestety, skromny efekt terapeutyczny, jaki wywiera nowy lek, budzi pewien niedosyt.

A czy coś nowego mogą wniesić badania nad innymi mechanizmami, uczestniczącymi w powstawaniu choroby? Jakiś czas temu podważano nawet tezę, że główną przyczyną schorzenia są gromadzące się w mózgu złogi wadliwego białka - beta-amyloidu.

To była głośna sprawa, w której wskazywano na manipulacje wynikami badań, na których opiera się obecna wiedza na temat przyczyn choroby. Niemniej jednak badania sekcyjne, które nadal są najważniejszym badaniem potwier-

dzającym ostatecznie rozpoznaniu choroby Alzheimera, wskazują na powszechną rolę tego białka w patogenezie choroby.

Można jednak odnieść wrażenie, że w ciągu kolejnych 5-10 lat o przełom może być trudno...

Tego nie wiadomo. Rzeczywiście badania leków przeciw chorobie Alzheimera mają bardzo wysoki odsetek niepowodzeń. Sięga on aż 98 proc. Dysponując obecną wiedzą o procesie leżącym u podłoża choroby, czyli mając świadomość, że proces ten przebiega skrycie nawet przez 20 lat, zanim pojawią się symptomy, które można stwierdzić w badaniu klinicznym, łatwo jest wskazać przyczynę tych niepowodzeń, czyli zbyt późno podjętą interwencję. Nie powinno dziwić, że trudno zatrzymać proces, który trwa od tak długiego czasu.

Wiadomo, że im wcześniej podejmie się leczenie, tym lepsze rokowanie. Skrytość procesu, jego długość, nieodwracalność zmian po przekroczeniu pewnej granicy oraz brak skutecznego leczenia skutkuje domknięciem błędnego koła: nie możemy odkryć skutecznego leku, ponieważ nie badamy wystarczająco wielu chorych, wystarczająco wcześnie. Pacjenci z kolei nie zgłaszają się, bo przecież brak skutecznego leczenia...

Wchodzisz do Parku Narodowego? Uważaj, bo nie wszystko ci wolno

Piotr Lidzbarski
Region

Obszar wyróżniający się szczególnymi wartościami przyrodniczymi, naukowymi, społecznymi, kulturowymi i edukacyjnymi, o powierzchni nie mniejszej niż 1000 ha.

To definicja parku narodowego. W naszym regionie mamy trzy takie miejsca: Woliński, Drawieński i Słowiński.

Parki to szczególne miejsca w których obowiązuje kilkana-

ście zakazów, o których warto pamiętać aby nie wejść w konflikt z prawem. Zabrania się więc zakłócania ciszy, zbioru dziko występujących roślin i grzybów oraz ich części, z wyjątkiem miejsc wyznaczonych przez dyrektora parku narodowego, umieszczania tablic, napisów, ogłoszeń reklamowych i innych znaków niezwiązanych z ochroną przyrody, udostępnianiem parku albo rezerwatu przyrody, edukacją ekologiczną, z wyjątkiem znaków drogowych i innych znaków związanych z ochroną bezpieczeństwa i po-

rządki powszechnego, palenia ognisk i wyrobów tytoniowych oraz używania źródeł światła o otwartym płomieniu, z wyjątkiem miejsc wyznaczonych przez dyrektora parku narodowego, a w rezerwacie przyrody przez regionalnego dyrektora ochrony środowiska.

Za złamanie zakazu możesz zapłacić karę, a nawet trafić do aresztu, przypomina serwis gov.pl. Zgodnie z Kodeksem wykroczeń, grzywna wynosi od 20 zł do 5 tys. zł, areszt 5 - 30 dni. Warto o tym pamiętać, podczas wakacyjnych spacerów. ©



Warto pamiętać, że psa nie zabierzemy w każde miejsce. Trzeba zorientować się jaką ścieżkę wyznaczyła dyrekcja

ZDROWIE BEZPŁATNE SZCZEPIONIA NASTOLATKÓW PRZECIWI WIRUSOWI HPV. RUSZYŁA REJESTRACJA

Ważny krok dla profilaktyki

Magdalena Olechnowicz
Pomorze

Już można rejestrować dzieci w wieku 12 i 13 lat na bezpłatne szczepienia przeciwko wirusowi HPV. W województwie pomorskim już 182 punkty szczepień zamówiły w sumie cztery tysiące szczepionek. Specjaliści są zgodni: warto szczepić.

- Powszechny program szczepień przeciw HPV realizuje założenia i cele Narodowej Strategii Onkologicznej na lata 2020-2030. Uzupełnia bezpłatny program szczepień ochronnych dla dzieci i młodzieży o szczepienie, które chroni przed chorobami wywołanymi przez HPV - mówi Monika Kierat, rzecznik prasowa Pomorskiego Oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w Gdańsku.

W województwie pomorskim dystrybucja szczepionek już trwa. Już 182 punkty szczepień zamówiły w sumie prawie cztery tysiące szczepionek.

Kto do szczepienia?

Program skierowany jest do dziewcząt i chłopców w wieku 12 i 13 lat. W tym roku ze szczepień mogą skorzystać dzieci urodzone w 2010 i 2011 r. Szczepienia podawane są w dwóch dawkach. Odstęp między tymi dawkami wynosi od 6 do 12 miesięcy.

Niektóre przychodnie są już gotowe do szczepienia, inne czekają na preparat.

- My byliśmy w rejestrze jako pierwsi w mieście. Jesteśmy gotowi na szczepienie dzieci. Najpierw jednak rodzice sami muszą umówić dziecko do lekarza pediatry, który je zbada i wystawi skierowanie na szczepienie - informuje Violetta Karwalska, dyrektor Samodzielnego Publicznego Miejskiego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Słupsku, któremu podlega pięć miejskich przychodni.

Aby zapisać dziecko na szczepienie wystarczy umówić wizytę w przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej (lista punktów szczepień dostępna jest stronie Ministerstwa Zdrowia: <https://pacjent.gov.pl/aktualnosc/szczepienie-ktore-chroni>

przed-rakiem#mapaHPV), przez infolinię 989 (7 dni w tygodniu w godz. 7-20) lub przez Internetowe Konto Pacjenta (IKP).

Trzeba chronić młodzież

Zaznaczymy, szczepienia przeciw wirusowi HPV zapobiegają przede wszystkim rakowi szyjki macicy oraz innym nowotworom, takim jak rak odbytu, sromu czy pochwy, które może powodować wirus brodawczaka ludzkiego (HPV). W krajach, które wprowadziły szczepienia przeciw HPV, liczba zakażeń spadła nawet do 90 procent. Szczepiąc się, kobieta zmniejsza o 70 procent ryzyko zachorowania na raka szyjki macicy. Jest to bardzo ważny krok w prewencji nowotworów.

Specjaliści są przekonani, że warto.

- Szczepionka to wysoka skuteczność, sprawdzona profilaktyka oraz wysokie bezpieczeństwo podawania szczepionki - mówi dr Roman Łabędź, ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Słupsku.

Dr Marek Piliszczuk, specjalista ginekolog-położnik ze Słupska, mówi zdecydowanie: - Szczepić, bo warto się uodpornić przeciwko wirusowi HPV, który może powodować raka szyjki macicy. Szczególnie zachęcam dziewczynki. Chłopcy są często nosicielami, ale są mniej narażeni na zachorowanie np. na raka prącia. Jednak, jeśli jest taka możliwość, to również jestem za - mówi dr Marek Piliszczuk, ginekolog-położnik, kierownik miejskiej przychodni w Słupsku.

Wirus jest bardzo niebezpieczny

- Jest też odpowiedzialny za zmiany skórne, typu kłykciny kończyste zarówno u chłopców i dziewczynek. Jednak szczepić się należy głównie po to, aby uchronić się przed nowotworem - mówi dr Piliszczuk.

Rak szyjki macicy stanowi w Polsce od wielu lat poważny problem epidemiologiczny. Choć liczba zachorowań stopniowo obniża się, to pozostaje wciąż na zbyt wysokim poziomie. Każdego roku rozpoznaje się

około trzech tysięcy nowych przypadków choroby - większość to raki w wysokim stopniu zaawansowania.

- Jest to drugi pod względem zgonów nowotwór narządu rodowego, a jest w pierwszej dekadzie, jeśli chodzi o nowotwory u kobiet w ogóle - mówi Piliszczuk. - Śmiertelność jest wysoka, ponieważ kobiety często nie chodzą na regularne badania ginekologiczne. U pań, które chodzą, stadium - które do tego raka prowadzi - można wykryć o wiele szybciej - mówi i wyjaśnia. - Rak szyjki macicy jest jedynym nowotworem wśród raków, który ma formę przejściową, czyli taką, która jeszcze nie jest nowotworem, ale może się nim stać. Od komórki prawidłowej, poprzez komórkę nieprawidłową, do komórki nowotworowej. Profilaktyka polega na tym, aby wychwycić pacjenta, które mają te nieprawidłowe, ale jeszcze nie nowotworowe komórki na szyjki macicy. Wtedy stu procentowo możemy uchronić kobietę przed następstwami, jakimi są nowotwory szyjki macicy.

Temu służą badania cytologiczne.

- Polegają one na tym, aby wychwycić te stadia przednowotworowe. Można je leczyć po prostu miejscowym wycięciem zmian. W sytuacji, kiedy rozpoznamy nowotwór, leczenie jest wyłącznie operacyjne. Od komórki prawidłowej, do komórki nowotworowej jest to czas od 6 do 12 lat. Jeśli w tym czasie rozpoznamy to stadium, uchronimy kobietę przed rakiem. Za te komórki nieprawidłowe, ale jeszcze nie nowotworowe, odpowiedzialny jest wirus HPV. Dlatego szukamy stadiów pośrednich i wirusa HPV - tłumaczy ginekolog.

Czas pokazuje, że zachorowalność na raka szyjki macicy po szczepionce spada.

Szczepi się dziewczynki między 9 a 15 rokiem życia (program obejmuje bezpłatne szczepienie 12- i 13 latek). One są szczepione dwiema dawkami - druga podawana jest po sześciu miesiącach. Starsze kobiety również można szczepić, ale wówczas podawane są trzy dawki - po sześciu i dwunastu miesiącach. ©©

REKLAMA

0010832388



Wakacyjne połączenie Warszawy z Trójmiastem i Ustką

25th Mazowsze



Pociąg „Słoneczny” do **Ustki** kursuje codziennie
czas przejazdu do **Ustki** ok. **5 h 30 min**
do **Trójmiasta** w **3 h**

Pociąg „Słoneczny – BIS” do **Trójmiasta**
kursuje w weekendy i święta
czas przejazdu do **Trójmiasta** ok. **3 h**

Bilet uczniowski

do Trójmiasta **37⁸⁰** zł
do Ustki **47²⁵** zł

Bilet studencki

do Trójmiasta **29⁴⁰** zł
do Ustki **36⁷⁵** zł

Bilet normalny

do Trójmiasta **60⁰⁰** zł
do Ustki **75⁰⁰** zł

Rozkład jazdy dostępny na

www.sloneczny.mazowieckie.com.pl



Dariusz Grajda

Członek Zarządu, Koleje Mazowieckie



Paweł Lisowski

Starosta Słupski

Zapraszam wszystkich mieszkańców Pomorza do korzystania z pociągu „Słoneczny” i „Słoneczny – BIS”. Pociągi zestawione są klimatyzowanych wagonów piętrowych, dzięki czemu podróż minie w komfortowych warunkach. Bilety na przejazdy są do nabycia w bardzo atrakcyjnych cenach, ponadto w cenie biletu podróżny może zabrać rower lub psa. Zachęcam do podróży!

Serdecznie zapraszam Państwa na letni wypoczynek do Ustki. Zarówno sam kurort, jaki i jego okolice to wiele możliwości i atrakcji turystycznych dla rodzin z dziećmi, osób starszych oraz miłośników aktywnej turystyki. Nadmorski klimat i malownicze krajobrazy będą wspinałymi wspomnieniami z wakacji. Do zobaczenia w powiecie słupskim!

POMORZE PARZY, USZKADZA, MOŻE ZABIĆ. „ZEMSTA STALINA” CIĄGLE GROŻNA NA POMORZU

Barszcz Sosnowskiego - przeciwnik bardzo niebezpieczny

Andrzej Gurba
miejscowość

Barszcz Sosnowskiego, potocznie nazywany Zemstą Stalina, został sprowadzony do Polski w latach 50. XX wieku. To był dar sowieckich uczonych. Zaczęto uprawiać go na paszę. Po upadku PGR-ów, roślina „wymknęła się” spod kontroli. Jest groźna dla zdrowia i życia ludzi. Bądźcie ostrożni!

Z mapy, do której odsyłają służby ochrony środowiska wynika, że najwięcej stanowisk barszczu Sosnowskiego zlokalizowano w województwie małopolskim (625) oraz w pomorskim (418). Jeśli chodzi o powiaty, to krajowy prym wiedzy powiat gdański i jego okolice (około 60 stanowisk).

W czerwcu i lipcu występuje największe zagrożenie możliwością poparzenia barszczem Sosnowskiego, bo to okres kwitnienia i owocowania tej rośliny. Oparzyć można się nie tylko poprzez bezpośredni kontakt (także przez ubranie), ale również przebywając w pobliżu tej rośliny, bowiem toksyny rozsiewane są w formie mgiełki. Wtedy narażone są nasze drogi oddechowe.

Wypadek w ogrodzie

Choć największa aktywność barszczu występuje w czasie letnich miesięcy, to jest on groźny dla człowieka od wiosny do jesieni. Przekonała się o tym mieszkanka Kępic, która w kwietniu tego roku pracowała w swoim ogrodzie.

- Pieliałam ogród. Wiedziałam, że mam barszcz Sosnowskiego, bo choć, co roku, usuwałam go środkami chemicznymi, to odrastał. Kwietniowego dnia wyrwałam go w rękawiczkach i rzuciłam na kupkę z innym zielskiem.

Później kucając, dotknęłam barszczu nogą, no i poparzyłam się. Szybko pojawił się pęcherz, który rano pękł. Zaczęła robić się rana. Stosowałam srebro, maść. Nie pomogło.

Rana zaczęła się paprać. Poszłam do chirurga. Oczyszczył ranę. Teraz zaczyna się pomału goić. Choć i tak cały czas źle to wygląda - opowiada mieszkanka Kępic.

Niestety, zdarzają się przypadki śmiertelne. Kilka lat temu, po kontakcie z barszczem Sosnowskiego, zmarła 67-letnia kobieta. Doszło u niej



Mieszkanka gminy Kępice poparzyła się barszczem podczas pracy we własnym ogrodzie. Ta roślina odrasta tam co roku mimo stosowania środków chemicznych

do niewydolności krążeniowej.

Matecznikiem dla barszczu Sosnowskiego jest Kaukaz. W Polsce ta niebezpieczna roślina ma doskonałe warunki do rozwoju. Stąd osiąga on rozmiary nawet trzech metrów. Roślina jest niezwykle odporna na niszczenie, tak chemiczne i mechaniczne. Zabiegi trzeba powtarzać w tym samym miejscu po kilka razy. Wystarczy chwila nieuwagi, aby barszcz przetrwał. Można go przenieść np. na podeszwie buta. Nasiona barszczu przenoszą się z nurtem rzek i z wiatrem. Ta roślina najbardziej lubi tereny wilgotne, ale rośnie w wszędzie - w parkach, na łąkach, w ogrodach, przy ulicy.

Dlaczego barszcz parzy?

Co parzy w barszczu Sosnowskiego? To furanokumaryny znajdujące się w sokach i wydzielinach tej rośliny.

Toksyczną substancję produkują włoski znajdujące się na liściach i łodydze rośliny. Po kontakcie dochodzi do silnej reakcji fotoutczulającej. Rany podobne są do tych, które powstają po oparzeniach wrzątkiem (drugiego i trzeciego stopnia). Pojawiają się do około dwóch godzin po kontakcie z barszczem.

Jak dokładnie wygląda barszcz Sosnowskiego? To roślina z rodziny selerowatych, myloną z przerośniętym ko-

prem. Łodyga osiąga wielkość nawet do 4 metrów (zwykle ma 2-3 metry).

Jest dosyć gruba (około 10 cm), ma podłużne bruzdy oraz jest w środku pusta. Na łodydze występują charakterystyczne fioletowe plamki. Duże baldaszkowe kwiaty są koloru białego, czasami różowego.

Barszcz Sosnowskiego charakteryzuje się także wielkimi liśćmi, które mają nawet dwa metry długości oraz półtora metra szerokości. Oczywiście te wielkości dotyczą dojrzałych roślin.

Jak już napisaliśmy wcześniej, barszcz Sosnowskiego jest trudnym przeciwnikiem. Niewiele daje ścinanie baldachów (kwiatostanów). Więcej - pocięte korzenie potrafią odrósnąć, a łodygi same ukorzeni się. Zimą, barszcz chowa głęboko w ziemi szyjki korzenia, aby te nie przemarzły. Stąd zabiegi jego niszczenia, tak mechanicznego, jak i chemicznego, trzeba kilkakrotnie powtarzać w tym samym miejscu.

Pruszcz Gdański walczy z barszczem

Katarzyna Kwiatek, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej Urzędu Gminy w Pruszczu Gdańskim, informuje, że UG co roku zleca eliminację barszczu Sosnowskiego. - Kilka lat temu mieliśmy kilkanaście potwierdzonych stanowisk barszczu So-

snowskiego na gminnych gruntach. Teraz mamy sześć. Łada dzień zlecimy wykonanie kolejnych prac - oznajmia Katarzyna Kwiatek.

Z Pruszcza Gdańskiego jest Maciej Żuk, który od lat, w ramach działalności gospodarczej, zajmuje się eliminacją barszczu Sosnowskiego. - Na szczęście jest coraz mniej tej toksycznej rośliny. To zasługa systematycznego niszczenia barszczu, tak mechanicznego, jak i chemicznego - mówi Maciej Żuk.

Barszcz Sosnowskiego - nowe przepisy

Od 11 sierpnia 2021 roku obowiązują ustawa o gatunkach obcych, zgodnie z którą każda osoba, która stwierdzi (podejrzewa) występowanie m.in. barszczu Sosnowskiego, powinna zgłosić ten fakt w gminie.

Co do zasady, to na właścicieli nieruchomości ciąży obowiązek zwalczania barszczu. Nowe przepisy dają też jednak pewne instrumenty samorządowi, które realizując np. projekty zwalczania barszczu w całej gminie mogą, w przypadku bierności właścicieli gruntu, przeprowadzić działania zaradcze na ich koszt.

W praktyce często jest tak, że barszcz usuwa się za publiczne pieniądze, zarówno z terenów publicznych, jak i prywatnych. Wszystko w imię

WARTO WIEDZIEĆ

Zgłoszenie stanowiska barszczu Sosnowskiego. Co powinno zawierać?

- Imię i nazwisko albo nazwę oraz adres lub siedzibę, lub adres poczty elektronicznej, lub numer telefonu zgłaszającego;
- Liczbę okazów lub określenie zajmowanej przez nie powierzchni, o ile jest to możliwe do ustalenia;
- Miejsce i datę stwierdzenia obecności w środowisku;
- Fotografii, gdy została wykonana.

Zgłoszenia należy przekazać do gminy na piśmie albo w formie elektronicznej, np. na elektroniczną skrzynkę podawczą lub na adres poczty elektronicznej.

Co dzieje się po oparzeniu barszczem Sosnowskiego? Co należy zrobić?

Szybko pojawia się zaczerwienienie i pęcherze z płynem surowicznym. Miejsce oparzenia swędzi i boli. Toczy się stan zapalny. Poza objawami skórnymi, może dojść do podrażnienia dróg oddechowych oraz spojówek. Czasami dochodzi do nudności i wymiotów.

Jeśli ktoś podejrzewa oparzenie barszczem Sosnowskiego, a nie ma jeszcze pęcherzy, powinien miejsce kontaktu przemyć letnią wodą z mydłem i bezwzględnie chronić je przed słońcem. Jeśli pojawią się pęcherze, należy szybko zgłosić się do lekarza. Jeśli pękną, ranę trzeba delikatnie zdezynfekować.

skutecznej walki z tą niebezpieczną rośliną.

Pół roku temu weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów dotyczące listy inwazyjnych gatunków obcych oraz działań zaradczych. Znajduje się na niej m.in. barszcz Sosnowskiego. Nowe przepisy precyzują polskie zapisy ustawowe oraz unijne wskazania w tym zakresie. Generalnie chodzi o szybkie usuwanie barszczu.

Zaznaczmy, że kilka pomorskich gmin realizuje kompleksowe projekty zwalczania barszczu, na które pozyskały dotacje. Tak jest np. w gminie Kępice.

- W latach 2015-2016 mieliśmy 50 ha barszczu łącznie w całej gminie. Teraz jest to około 5 ha i kilkanaście drobnych stanowisk. Od kilku lat usuwamy barszcz, w ramach projektu, z terenu gmin Kępice i Kobylnica. Najpierw gmina Kępice pozyskała 60 tysięcy złotych na ten cel z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

w Gdańsku, a następnie było dofinansowanie z Funduszu Norweskiego.

Ten rok jest ostatni, jeśli chodzi o wykorzystanie pieniędzy norweskich - mówi Krzysztof Senger, prezes Spółdzielni Razem w Kępicach, która walczy z barszczem. - W tym roku pierwsze zabiegi wykonaliśmy pod koniec maja.

Kolejne, w tym samym miejscu, będą w połowie czerwca i potem jeszcze w sierpniu. Teraz to tylko prace mechaniczne. Wcześniej były także opryski chemiczne.

Do 2024 roku program zwalczania barszczu Sosnowskiego realizować będzie w gminie Debrzno Spółdzielnia Socjalna Debrzynka, którą kieruje prezes Paweł Garbacki. Na ten projekt przeznaczono ponad 1 mln zł.

- Jesteśmy po pierwszych tegorocznych zabiegach. Będą kolejne. Działamy na obszarze około 50 ha. Stanowiska barszczu Sosnowskiego są rozproszone - oznajmia Paweł Garbacki. ©©

0010838973

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
Panu Jarosławowi Dąbrowskiemu
z powodu śmierci

Ojczyrna

składają

Zarząd, Związki Zawodowe i Pracownicy
ENGIE EC Słupsk Spółka z o.o.

ŻEGLARSTWO UDAŁO SIĘ JUŻ ZEBRAĆ 400 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA ROZPOCZĘCIE REMONTU „JACKA STRONGA”

Rozpoczął się remont jachtu pułkownika Kuklińskiego

Ryszard Pawłowski
Pomorze

Jacht „Jack Strong” stanął przed halą w Jachtklubie Conrad, w Gdańsku Górkach Zachodnich. To tutaj przeprowadzony będzie remont jednostki.

Wcześniej był to „Strażnik Poranka”, teraz - będzie „Jack Strong”, jak w tytule kinowego filmu o losach pułkownika Ryszarda Kuklińskiego. Kadłub jachtu przywieziono lawetą do stoczni w Jachtklubie Conrad, ustawiono przed jedną z hal. „Jack Strong” nie mógł trafić w lepsze ręce - będzie remontowany przez ekipę szkutnika Ryszarda Cissewskiego.

- Remontowałem go już w 1998 roku - mówił Ryszard Cissewski. - Dostałem wtedy od pułkownika Kuklińskiego specjalną pamiątkową plakietę. Nie każdy umie się tak ładnie zachować, jak on to zrobił. Pułkownika już między nami nie ma, ale remont uda się na pewno. Byle tylko środki były na ten cel - zaznacza.

Na razie na remont jachtu udało się zebrać 400 tys. złotych. To wystarczy na prace przy kadłubie. Całkowity koszt remontu szacowany jest na 2,4 mln złotych.

Pierwszy z serii Opal

Jacht „Strażnik Poranka” został zbudowany w 1965 roku przez Stocznnię Jachtową im. Josepha Conrada w Gdańsku. Była to pierwsza jednostka serii Opal - typ dwumasztowych jachtów drewnianych. Obecnym właścicielem jednostki jest Chrześcijańska Szkoła pod Żaglami, która ma swoją siedzibę w Pelplinie.

Po ucieczce pułkownika do Stanów Zjednoczonych w listopadzie 1981 roku, jacht został skonfiskowany przez władze PRL, a w 1986 roku kupił go Yacht Klub Polski w Gdyni. W 1998 roku odbu-

Na razie na remont jachtu udało się zebrać 400 tys. złotych. Całkowity koszt remontu jednostki szacowany jest na 2,4 mln złotych

dowę jednostki sfinansowała firma Atlas. Początkowo płk. Kukliński planował sprowadzić jacht do USA. Ostatecznie podarował go w testamencie Chrześcijańskiej Szkole pod Żaglami.

- Kukliński, przekazując przed laty jacht Chrześcijańskiej Szkole pod Żaglami, zobowiązał wszystkich przyszłych właścicieli tej jednostki do wypełnienia pewnego testamentu - by żaglowiec służył szkoleniu młodzieży - mówił na naszych łamach prezes Fundacji Jack Strong, Leszek Pochroń-Frankowski. - Ale ta łódka ma blisko 60 lat. Po latach łapania wysokich fal Strażnik Poranka wymaga gruntownego remontu, żeby dalej brać udział w edukacji tysięcy młodych żeglarzy. Jedynym ratunkiem jest przeprowadzenie generalnego remontu i odbudowy, co jest kosztowne. Dlatego czeka nas pierwszy etap - zbiórka pieniędzy na kadłub jednostki.

Zbiórka typu Crowdfunding

W początkowym etapie Fundacja Jack Strong planuje zebrać 1 mln zł na szkutnictwo tradycyjne - drewniane. Łączna kwota na odbudowanie żaglowca wyniesie 2,4 mln zł. Szacuje się, że remont kadłuba potrwa rok. Natomiast cała odbudowa około dwóch lat.

Pierwsze podejście do zbiórki i renowacji odbyło w 2016 roku. Niestety, przez brak środków zakończono dalsze prace. Leszek Pochroń-Frankowski zaznaczał, że wtedy został zdjęty i oszlifowany pokład. Wyjęto z niego również środek, który trzeba zbudować na nowo.

Crowdfunding to finansowanie społecznościowe od zbiórki publicznej różni się tym, że w crowdfundingu zdarzają się formy wynagrodzenia fundatorów mające charakter symboliczny. Tak jest w tym przypadku. Organizatorzy zbiórki przewidzieli liczne nagrody dla osób, które wpłacą dowolną kwotę na ten projekt.

- Bardzo zachęcam do wspierania tej fantastycznej inicjatywy - mówił Roman Paszke, jeden z najstarszych polskich żeglarzy. -



„Jack Strong” jest dwumasztowym, pełnomorskim jachtem balastowym typu Opal



„Jack Strong” jeszcze jako „Strażnik Poranka”

To niezwykle ważne, by pamiętać o takich jednostkach. Podwaliny pod budowę tego

typu jachtów kładł znakomity gdański szkutnik Gerard Lewiński, który był mistrzem,

jeśli chodzi o obróbkę drewna. Mam nadzieję, że uda się odbudować „Strażnik

Poranka”, aby na jego pokładzie szkolić młodzież.

Akcja odbudowy jachtu ma wsparcie wielu samorządów i skupia wokół siebie coraz liczniejszych wolontariuszy.

W inauguracji odbudowy jachtu uczestniczyli m.in. prezes Związku Miast i Gmin Morskich Alan Aleksandrowicz, wójt Gminy Cedry Wielkie Janusz Goliński, wójt Gminy Przywidz Marek Zimkowski, wójt Gminy Nowa Karczma Andrzej Pollak, wójt gminy Potęgowo Dawid Litwin.

- Za pośrednictwem Fundacji „Siepomaga” może pomóc każdy, komu leży na sercu idea morskiej Polski - podkreśla Leszek Pochroń-Frankowski. - Wiemy, że czasy nie są łatwe. Jednak nie mogliśmy odkładać odbudowy „Jacka Stronga” na kolejne lata. Ma służyć do szkolenia gdańskiej i pomorskiej młodzieży i tak będzie. Jesteśmy wdzięczni za wszystkie, nawet najmniejsze datki na ten cel.

Szpieg i bohater

Ryszard Jerzy Kukliński, ps. „Jack Strong”, „Mewa” urodził się 13 czerwca 1930 roku w Warszawie (dziś przypada 93. rocznica jego urodzin). Pułkownik ludowego Wojska Polskiego, zastępca szefa Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, od 1970 agent wywiadu amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), na krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego (1981) ewakuowany przez CIA do Berlina Zachodniego, a następnie do Stanów Zjednoczonych.

W latach 1971-1981 Kukliński przekazał na Zachód ponad 40 tys. stron dokumentów dotyczących PRL, ZSRR i Układu Warszawskiego. Dokumenty te dotyczyły sowieckich planów inwazji na kraje Europy Zachodniej w okresie zimnej wojny, a także m.in. planów użycia przez ZSRR broni nuklearnej.

Jerzy Kukliński zmarł 11 lutego 2004 w Tampie w Stanach Zjednoczonych. Pośmiertnie został awansowany do stopnia generała brygady Wojska Polskiego.

©©

FOT. JAKUB STEINBORN

FOT. JAKUB STEINBORN

POLSKA i ŚWIAT

KALISZ

- Polska jest naszym wspólnym dobrem, chcemy jak najbliżej współpracować z samorządami, a nie rywalizować, bo nasz cel to zrównoważony rozwój terytorialny - mówił premier Mateusz Morawiecki w poniedziałek w Kaliszu podczas Wielkopolskiego Forum Samorządowego. Dodał, że środki na inwestycje trafiają do wszystkich gmin niezależnie od tego, która partia aktualnie rządzi w danej gminie, powiecie czy mieście.

„
Z samorządami chcemy jak najbliżej współpracować, a nie rywalizować. Nasz cel to zrównoważony rozwój terytorialny

Mateusz Morawiecki, premier RP

KRÓTKO

WARSZAWA

Prawie połowa Polaków uważa, że PiS wygra tegoroczne wybory

Kto zwycięży w wyborach parlamentarnych 2023? O to zostali zapytani respondenci w najnowszym badaniu pracowników United Surveys dla radia RMF FM oraz „Dziennika Gazety Prawnej”. Według 49,3 procent ankietowanych zwycięstwo jesienią odniesie Prawo i Sprawiedliwość; 21,7 procent uważa, że wygra Koalicja Obywatelska.

Wiara w wygraną innych partii oscyluje w granicach błędu statystycznego. Jed-

nie 1,7 procent badanych uważa, że zwycięstwo odniesie Lewica, a 0,1 procent - porozumienie Trzecia Droga (PSL i Polska 2050). 0 procent przewiduje wygraną Konfederacji, a 0,6 procent wskazuje na „inne ugrupowanie”.

Jednocześnie bardzo duży odsetek ankietowanych nie ma zdania w tej kwestii: odpowiedź „nie wiem/trudno powiedzieć” wybrało aż 26,6 procent ankietowanych.

Oprac. Adam Kielar | PAP

POGODA

Od dziś pogorszenie pogody



Według synoptyków od dziś na terenie większości Polski będzie zdecydowanie chłodniej - temperatura spadnie do kilku-nastu stopni Celsjusza. W drugiej połowie tygodnia w wielu miejscach wystąpią przelotne opady deszczu, a nawet burze. Od piątku wskazania termometrów znów pójdą w górę. PAP

WARSZAWA

2 tys. pożarów w długi weekend

- Podczas długiego czerwcowego weekendu strażacy interweniowali 5969 razy, w tym przy prawie 2 tysiącach pożarów - poinformował rzecznik prasowy komendanta głównego PSP bryg. Karol Kierzkowski.

PSP przekazała w poniedziałek, że podczas długiego czerwcowego weekendu - od 8 do 11 czerwca - strażacy interweniowali 5969 razy, w tym

przy 1997 pożarach, 3434 miejscowych zagrożeniach oraz 538 fałszywych alarmach.

Najwięcej interwencji odnotowano w województwie mazowieckim (981), śląskim (770), wielkopolskim (548), dolnośląskim (466), kujawsko-pomorskim (418), małopolskim (398), pomorskim (374) oraz łódzkim (373).

Oprac. Anna Nagel | PAP

Prezydent rozmawiał z Zeleńskim o szczycie NATO

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Prezydent Andrzej Duda w niedzielę rozmawiał telefonicznie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zeleńskim m.in. o przygotowaniach do lipcowego szczytu NATO w Wilnie.

Kancelaria Prezydenta przekazała na Twitterze, że prezydent Andrzej Duda w niedzielę rozmawiał telefonicznie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zeleńskim m.in. o przygotowaniach do lipcowego szczytu NATO w Wilnie.

Szef prezydenckiego BPM Marcin Przydacz został w poniedziałek zapytany w Polsat News o to, co usłyszał prezydent Duda od prezydenta Zeleńskiego.

- Rozmowa była długa, oczywiście w przyjaznej atmosferze. Panowie prezydenci często ze sobą rozmawiają, ale ta rozmowa miała też na celu poinformowanie nas, strony polskiej, o aktualnej sytuacji na froncie - powiedział szef BPM.

Dodał, że jak wiadomo, „w sensie oficjalnym, ukraińska kontrofensywa nie rozpoczęła się”.

- Ale toczą się boje, toczą się różnego rodzaju działania zbrojne. Pan prezydent Zeleński mówił też o sytuacji humanitarnej w związku z wysadzoną tamą w Nowej Kachowce, mówiąc oczywiście



Andrzej Duda rozmawiał w niedzielę telefonicznie z Zeleńskim, a w poniedziałek udał się do Paryża

o cierpieniu ludzi - przekazał Przydacz.

Stwierdził również, że między prezydentami doszło także do wymiany opinii w kontekście ostatnich i przyszłych wydarzeń dyplomatycznych.

- A mieliśmy ich całą serię z udziałem prezydenta Andrzeja Dudy. W zeszłym tygodniu szczyt wschodniej flanki NATO czy szczyt Bukaresztańskiej Dziewiątki, dzisiaj szczyt Weimarski: Polska, Niemcy, Francja w Paryżu, a za parę tygodni najważniejsze wydarzenie dyplomatyczne tych miesięcy, czyli szczyt NATO w Wil-

nie - zaznaczył w poniedziałek prezydencki minister.

Przydacz pytany był też, dlaczego szczyt Trójkąta Weimarskiego nie odbywa się w Kijowie.

- Gospodarzem tego szczytu jest prezydent Francji Emmanuel Macron - odparł szef BPM.

Dopytywany, czy była propozycja prezydenta Dudy, by spotkanie to odbyło się w Kijowie, Przydacz odpowiedział:

Trudno, żeby Emmanuel Macron zapraszał do Kijowa. Zaprasza do swojej stolicy, do Pałacu Elizejskiego, do Paryża.

- W ramach Trójkąta Weimarskiego też funkcjonuje coś takiego jak prezydencja. Tym razem robi to Francja, która zaprosiła Niemcy i Polskę do Paryża - powiedział Przydacz.

W poniedziałek prezydent Andrzej Duda udał się do Paryża, gdzie zaplanowano szczyt Trójkąta Weimarskiego z liderami pozostałych państw tego formatu: prezydentem Francji Emmanuelem Macronem i kanclerzem Niemiec Olafem Scholzem. Tematem rozmów miała być sytuacja bezpieczeństwa, wsparcie Ukrainy i sankcje na Rosję.

Trójkąt Weimarski to powstały w 1991 roku format współpracy międzynarodowej zrzeszający Polskę, Francję i Niemcy. W tej formule poprzedni raz prezydent Duda spotkał się z prezydentem Francji i kanclerzem Niemiec w lutym podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa. Spotkanie poświęcone było kwestiom bezpieczeństwa i wsparcia zaatakowanej przez Rosję Ukrainy. Po szczycie w Monachium liderzy przyjęli wspólną deklarację, w której m.in. potępił agresję Rosji i zapewnili, że ich państwa będą wspierać Ukrainę tak długo, jak będzie to konieczne. Zadeklarowali także zaangażowanie w działania na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO.

PAP

Ponad 450 kg śniętych ryb wylowiono z Kanału Gliwickiego. Trwa analiza badań wody

Bartosz Żołnierczyk
Gliwice

Z wód Kanału Gliwickiego wyciągnięto ponad 450 kg śniętych ryb. Przyczyną jest gwałtowny spadek zawartości tlenu w wodzie: miejscami spadł on do poziomu 45 proc. Trwa analiza badań wody.

Śnięcie ryb w wodach Kanału Gliwickiego oraz Kanału Kędzierzyńskiego zgłosili pracow-

nicy Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach. Na miejsce udali się inspektorzy Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Pobraли próbki wody do analizy. Wodę zaczerpnięto z obu kanałów. Powiatowy lekarz weterynarii pobrał także ryby do badań. Jak na razie śnięte ryby zaobserwowano na terenie województwa opolskiego, ale służby monitorują również tereny przybrzeżne w innych województwach.

Wojewoda opolski uzgodnił z KW PSP pilne rozpoczęcie natleniania wody na tych odcinkach kanału, na których stwierdzono najniższy poziom nasycenia tlenu. Rozważane są także dalsze działania zaradcze.

- Na bieżąco monitorujemy Kanał Gliwicki na odcinku w województwie śląskim, uczestniczyliśmy też w spotkaniu zwołanym przez wojewodę opolskiego. Gdyby stwierdzono przypadki śnię-

tych ryb na odcinku na naszym terenie, nasze służby także natychmiast podjęłyby takie działania. Na szczęście obecnie takich przypadków nie ma - poinformował Tomasz Paślawski ze Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Występowania złotej algi w Kanale Gliwickim nie stwierdzono podczas ostatniego badania prowadzonego w ramach monitoringu interwencyjnego GIOŚ w dniu 7 czerwca.

Silvio Berlusconi nie żyje. Były premier Włoch miał 86 lat

Oprac. Adam Kielar
Mediolan

Nie żyje Silvio Berlusconi. Jak poinformowała agencja ANSA był premier Włoch, magnat medialny, były właściciel klubu piłkarskiego AC Milan oraz skandalista zmarł w wieku 86 lat.



FOT. PAPIER/ANGELO CARCONI

Berlusconi w ostatnich miesiącach zmagał się z wieloma chorobami, m.in. z białaczką

Włoska telewizja Rai podała w poniedziałek, że był premier Włoch Silvio Berlusconi zmarł w szpitalu San Raffaele w Mediolanie. W ostatnich miesiącach wiele dni spędził na leczeniu - w kwietniu media obiegła informacja, że cierpi na białaczkę.

Silvio Berlusconi urodził się 29 września 1936 roku w Mediolanie. Z wykształcenia był prawnikiem, ukończył mediolański uniwersytet w 1961 roku.

W latach 70. XX wieku zaczął działać w branży włoskich mediów, a w 1980 r. powstała zarządzana przez niego pierwsza we Włoszech prywatna telewizja Canale 5. Szybko wykupił kolejne kanały, a rodzina Berlusconi posiadała udziały

w mediach również we Francji, Hiszpanii i Niemczech.

Stał się jednym z najbogatszych Włochów - magazyn „Forbes” w 2008 roku wycenił jego majątek na 9,4 mld dolarów, a w 2019 roku aktywa polityka i jego rodziny oszacowano na 6,3 mld dolarów.

Choć przez lata sympatyzował z włoską lewicą, konkretnie z Włoską Partią Socjalistyczną, to gdy postanowił wejść do polityki na początku

lat 90. XX wieku, Silvio Berlusconi założył centroprawicowe ugrupowanie Forza Italia, którym kierował do 2009 roku oraz po jego reaktywacji w 2013 roku.

Trzykrotnie - w latach 1994-1995, 2001-2006 oraz 2008-2011 - sprawował urząd premiera Włoch. W 2013 roku został senatorem, a w 2019 roku deputowanym do PE.

W wyborach parlamentarnych w 2022 roku ponownie zo-

stał senatorem; był kandydatem centroprawicowej koalicji, która zwyciężyła i objęła władzę.

XXI wiek przyniósł serię spraw sądowych, z których najsłynniejsza dotyczyła rozwiązań przyjętych w rezydencji polityka, nazwanych „bunga bunga”. Ostatecznie Berlusconi oczyszczono z zarzutu korzystania z usług nieletniej prostytutki.

W latach 1986-2017 Silvio Berlusconi był właścicielem słynnego mediolańskiego klubu piłkarskiego AC Milan. Kilukrotnie był także wówczas jego prezesem. Za jego czasów rossoneri osiągnęli wiele sukcesów. W owym czasie klub ten osiem razy zdobył mistrzostwo Włoch (scudetto), siedem razy Superpuchar Włoch, raz puchar Coppa Italia, a także cztery wicemistrzostwa kraju.

Milan święcił też triumfy w Europie i na świecie. Ekipa z Mediolanu pięciokrotnie zdobyła Puchar Europy, tyle samo razy Superpuchar Starego Kontynentu, dwa razy Puchar Interkontynentalny oraz jedno Klubowe Mistrzostwo Świata. PAP

Największa katastrofa ekologiczna od czasów Czarnobyla

Oprac. Adam Kielar
Cherson

Prokurator generalny Ukrainy Andrij Kostin odwiedził wraz z przedstawicielami Międzynarodowego Trybunału Karnego dotknięty gigantyczną powodzią obwód chersoński.

Na serwisie Telegram podano, że Kostin w zatopionej w wyniku powodzi miejscowości Antoniwka odwiedził „miejsce zbrodni popełnionej przez Federację Rosyjską”. Prokurator oświadczył, że „jest to największa katastrofa ekologiczna od czasu Czarnobyla, dlatego śledztwo dotyczyć będzie nie

tylko zbrodni wojennej, ale też ekobójstwa”.

W Chersoniu spotkał się z przedstawicielami regionalnych struktur prokuratury, Służby Bezpieczeństwa Ukrainy i policji państwowej. W Antoniwce i Chersoniu towarzyszyli mu przedstawiciele Międzynarodowego Trybunału Karnego.

Tama na Dnieprze w Nowej Kachowce została zniszczona we wtorek, 8 czerwca, najprawdopodobniej wskutek celowego działania wojsk rosyjskich. Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski w rozmowie z niemieckim „Bildem” stwierdził wprost, że „za zniszczeniem tamy stoi Moskwa”. PAP



FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Według wstępnych ustaleń tamę zniszczono za pomocą „wewnętrznej eksplozji” ładunków wybuchowych

REKLAMA

0010836664



Nadleśnictwo Lipusz

**Skarb Państwa
Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe
Nadleśnictwo Lipusz
Ogłasza**

publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej Skarbu Państwa położonej w Łubianie przy ul. Kaszubskiej 4 stanowiącej działkę ewidencyjną 1067/1.

Sprzedaż prowadzona jest na podstawie art. 38 ustawy z dnia 28 września 1991 roku o lasach (Dz.U. z 2022 r. poz. 672) oraz Rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. (Dz.U. z 2007 r. nr 78 poz. 532) w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzenia przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzenia negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych.

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej:

- Nieruchomość oznaczona w ewidencji gruntów jako Ls, dla której Sąd Rejonowy - IV Wydział Ksiąg Wieczystych w Kościerzynie prowadzi księgę wieczystą nr GD1E/00028820/7

2. Oznaczenie nieruchomości według danych z ewidencji gruntów i budynków:

- Województwo: pomorski
- Powiat: kościerski
- Jednostka ewidencyjna: 220604_2, Kościerzyna-G
- Obręb ewidencyjny: 0015, Łubiana
- Nr działki: 1067/1

3. Powierzchnia nieruchomości:

- działka gruntu o powierzchni 0,0283 ha.

4. Opis nieruchomości:

- Przedmiotem przetargu jest nieruchomość zabudowana wraz z infrastrukturą. Na działce znajduje się część budynku gospodarczego parterowego, bez podpiwniczenia z poddaszem nieużytkowym o powierzchni zabudowy 129,00 m².

Elementy budynku:

- ściany murowane z cegły i kamienia,
- dach dwuspadowy o konstrukcji drewnianej,
- pokrycie dachowe z eternitu,
- posadzka betonowa,
- stolarka okienna drewniana krosnowa, drzwi drewniane.
- instalacja elektryczna i wodociągowa.

5. Przeznaczenie działki nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:

- Działka nr 1067/1 położona w obrębie ewidencyjnym Łubiana, gmina Kościerzyna. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obrębu geodezyjnego Łubiana na terenie gminy Kościerzyna

zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Kościerzyna z dnia 17 listopada 2021 roku Nr XI/306/21 (Dz. Urz. Woj. Pom. z 17 stycznia 2022 r. poz. 174), działka położona jest w obszarze przeznaczonym pod tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej (strefa oznaczona symbolem MN,U,2).

Ustalenia szczegółowe dotyczące strefy funkcyjnej zostały ujęte w karcie terenu Nr 20 w strefie oznaczonej symbolem MN,U.

6. Sposób zagospodarowania nieruchomości:

Obecnie na działce znajduje się część budynku gospodarczego, wyposażonego w instalację energetyczną i wodociągowa. W budynku nie jest prowadzona działalność gospodarcza. Do końca 2022 roku budynek wykorzystywany był jako baza sprzętu przeciwpożarowego dla leśnictwa.

7. Obciążenia nieruchomości:

W księdze wieczystej nieruchomości nr GD1E/00028820/7 znajduje się 5 wpisów dotyczących Ograniczonego prawa rzeczowego - służebność przesyłu ustanowioną na rzecz ENERGIA-OPERATOR SPÓŁKI AKCYJNEJ Z SIEDZIBĄ W GDAŃSKU, REGON 190275904 KRS 0000033455. Wgląd do treści obciążeń możliwy jest w siedzibie Nadleśnictwa lub na stronie rządowej: <https://ekw.ms.gov.pl>

8. Zobowiązanie, których przedmiotem jest nieruchomość:

Nieruchomość nie jest obciążona żadnymi zobowiązaniami.

9. Informacja o wpisie nieruchomości do rejestru zabytków:

Nieruchomość nie figuruje w rejestrze zabytków.

10. Cena wywoławcza nieruchomości:

Cena nieruchomości: 71 835,00 zł (słownie: siedemdziesiąt jeden tysięcy osiemset trzydzieści pięć zł 00/100)

W skład ceny wywoławczej wchodzi wartość:

- budynek gospodarczy - nr inwentarzowy: 108/40 o wartości: 43 110,00 zł.
- działka gruntu o wartości: 28 725,00 zł.

Do ostatecznej ceny sprzedaży nieruchomości nie zostanie naliczony podatek VAT zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy o VAT.

11. Termin i miejsce, w których można się zapoznać z dodatkowymi informacjami dotyczącymi nieruchomości:

Dodatkowe informacje związane z przedmiotową nieruchomością można uzyskać w siedzibie Nadleśnictwa Lipusz w Lipuszu, przy ul. Brzozowej 2, pok.13 (I piętro) oraz tel.: 58 680 07 86, w godz. 8:00 do 14:00 w dni robocze, e-mail: lipusz@gdansk.lasy.gov.pl.

12. Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu: 18.07.2023 o godzinie 10:00 w Sali administracyjno- edukacyjnej Nadleśnictwa Lipusz przy ul. Brzozowej 2, 83-424 Lipusz.

13. Wysokość wadium, jego forma, termin i miejsce wniesienia:

Do przetargu mogą przystąpić osoby, które wpłacą wadium oraz złożą zgłoszenie udziału w przetargu wraz z wymaganymi dokumentami, o których mowa w warunkach przetargu do dnia: 17.07.2023 roku. Dokumenty można składać w siedzibie Nadleśnictwa w dni robocze, tj. od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 do 15:00 przez:

- przesłanie pocztą tradycyjną (decyduje data wpływu)

- przesłanie dokumentów w formie elektronicznej, opatrzonej kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym ePUAP na adres elektronicznej skrzynki podawczej -/Pgl_Lp.1510/SkrytkaESP

14. Warunki przetargu umieszczone są: na tablicy ogłoszeń w siedzibie nadleśnictwa, Biuletynie Informacji Publicznej Nadleśnictwa Lipusz; na stronie internetowej Nadleśnictwa Lipusz www.lipusz.gdansk.lasy.gov.pl

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej: 7 183,50 (słownie: siedem tysięcy sto osiemdziesiąt trzy zł 50/100) należy wnieść w formie pieniężnej albo w formie gwarancji bankowych.

Wadium w formie pieniężnej należy wnieść do dnia: 17.07.2023 roku na rachunek bankowy Nadleśnictwa Lipusz BNP PARIBAS Bank Polski S.A nr 14 2030 0045 1110 0000 0040 3470 lub do kasy Nadleśnictwa Lipusz z dopiskiem: „Wadium- sprzedaż nieruchomości położonej w Łubianie przy ul. Kaszubskiej 4”.

Z treści przelewu musi jednoznacznie wynikać w czym imieniu wadium zostało wniesione. Za datę wpłaty wadium przyjmuje się datę wpływu pieniędzy na rachunek Nadleśnictwa.

Wadium w formie bezwarunkowej gwarancji bankowej, płatnej na każde żądanie należy złożyć w formie oryginału w kasie Nadleśnictwa w terminie przewidzianym do złożenia udziału w przetargu. Wymagany termin ważności wadium złożonego w formie gwarancji bankowej powinien wynosić co najmniej 30 dni, licząc od dnia przetargu.

Podczas licytacji każde postąpienie wynosi: 800 zł (słownie: osiemset zł 00/100)

15. Termin zapłaty ceny nabycia nieruchomości:

Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest nie później niż na 3 dni przed wyznaczonym terminem podpisania umowy przeniesienia własności zapłacić przelewem kwotą równą 100% ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu, pomniejszonej o wpłacone w formie pieniężnej wadium. Za datę wpłaty uważa się wpływ wymaganej należności na rachunek bankowy Nadleśnictwa Lipusz.

16. Termin zawarcia umowy:

Nadleśnictwo zawiadamia osobę ustaloną jako nabywca nieruchomości o miejscu i terminie zawarcia umowy sprzedaży w terminie 14 dni od dnia podania do publicznej wiadomości informacji o wyniku przetargu.

17. Informacje o skutkach niezawarcia umowy sprzedaży

nieruchomości bez usprawiedliwionej przyczyny:

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwionej przyczyny do zawarcia umowy przeniesienia własności w miejscu i w terminie podanym w zawiadomieniu, Nadleśnictwo może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Z poważaniem

Maciej Kostka

Nadleśniczy Nadleśnictwa Lipusz

/podpisano elektronicznie/

strefa BIŻNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

4,12

EURO
1 EUR

4,44

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,56

FUNT
SZTERLING
1 GBP

5,18

JEN
100 JPY

2,96

DANE WG NBP Z DNIA 12.06.2023, G. 12:00

PRAWO I PODATKI BEZ POLSKI I KILKU INNYCH PAŃSTW. REAKCJE RYNKU NA ROKOSZ SĄ SKRAJNIE RÓŻNE

Ruszył nowy europejski system patentowy

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Po siedemdziesięciu latach od pojawienia się tej inicjatywy ruszył nowy Europejski Urząd Patentowy i powiązany z nim jednolity sąd patentowy.

Od pierwszego czerwca ochrona wynalazków na Starym Kontynencie miała być skuteczniejsza i stanowić element integracji europejskiej, ale coś poszło nie tak i część państw nie weszła do nowego systemu.

Na własną ochronę zdecydowała się między innymi Polska. Opinie ekspertów co do tego, czy to dobry ruch, są podzielone.

Jednolity system patentowy został zaprojektowany w taki sposób, by maksymalizować ochronę wynalazców przez ustanawianie jednego patentu, który będzie obowiązywał sygnatariuszy porozumienia.

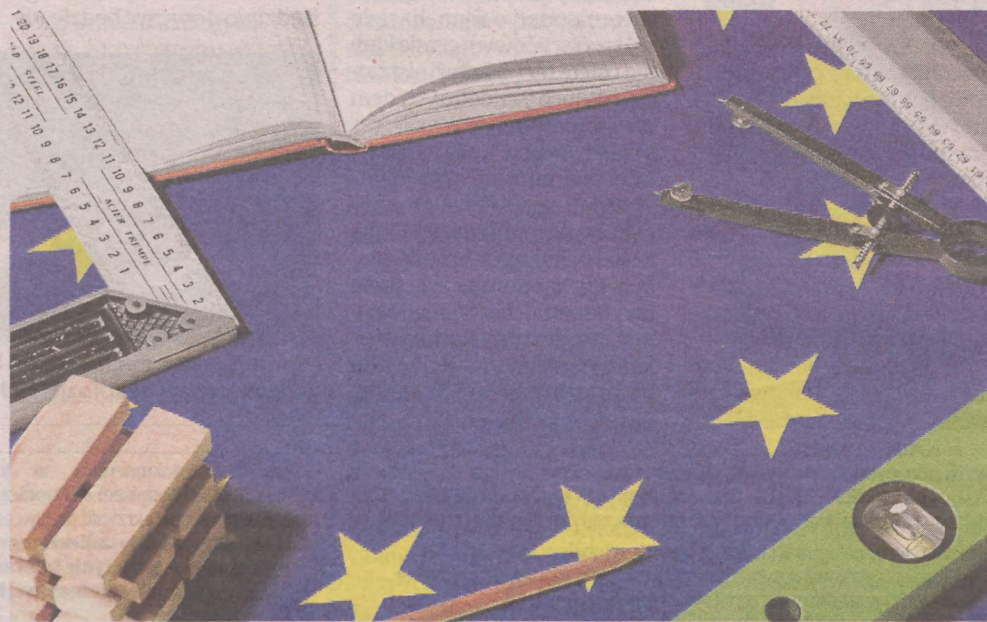
Wszelkie ewentualne spory miały być rozstrzygane przez jeden europejski sąd. Na razie jednak dużo wskazuje na to, że zamiast otrąbić sukces, autorzy porozumienia muszą przelknąć gorzki porażki.

Jednolity system co prawda powstał, ale bez trzech ważnych potencjalnych członków. Z kolei siedem innych państw, choć do systemu weszło, to tylko jedną nogą, bo wciąż nie ratyfikowało umowy. O co ta cała awantura?

Jeden patent, wiele interesów, które także dzieli

Wejście do systemu na razie odmówiły Polska, Chorwacja i Hiszpania. W przypadku tego ostatniego państwa zdecydowały narodowe ambicje. Hiszpanom nie spodobało się to, że dokumenty dotyczące patentów nie będą tłumaczone na język hiszpański, za to będą przekładane na niemiecki, francuski i angielski.

Ale nie ma co ukrywać, że główny argument przeciwników jednolitego rynku to nic innego



Polsce na razie nie spieszy się, by wejść do jednolitego systemu europejskiej ochrony patentowej. Przeciwnicy i zwolennicy wspólnej ochrony mają swoje racje

jak przekonanie, że trzymanie się systemu krajowego pozwala skuteczniej bronić swoich patentów. Jak jest w przypadku Polski?

Integracja w kwestii ochrony własności przemysłowej ma dwa oblicza

W 2012 r. Polska była w Unii Europejskiej jednym z liderów, który doprowadził do uruchomienia mechanizmu wzmocnionej współpracy w dziedzinie tworzenia jednolitego systemu ochrony patentowej. Ostatecznie jednak nasz kraj nie podpisał przyjętego 19 lutego 2023 r. Porozumienia o Jednolitym Sądzie Patentowym. Dlaczego?

Choć do czasu publikacji tego artykułu nie otrzymaliśmy oficjalnej odpowiedzi od Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej, to eksperci zajmujący się profesjonalnie ochroną patentową w Polsce nie mają wątpliwości tylko co do jednego: próba ujednoczenia rynku to rzecz doniosła. I na tym kończą się podobieństwa, bo każdy inaczej widzi korzyści i zagrożenia, jakie wynikają z ujednoczenia ochrony.

Ujednoczenie ochrony zwiększa konkurencyjność Europy

Uruchomienie z początkiem czerwca tego roku Jednolitego Sądu Patentowego (JSP) to wydarzenie przełomowe nie tylko z punktu widzenia rozwoju prawa patentowego. Dotychczas nie funkcjonował bowiem w Europie sąd międzynarodowy rozstrzygający spory cywilnoprawne, a którego orzeczenia byłyby ważne jednocześnie w kilku państwach członkowskich UE - komentuje dr Tomasz Gawliczek, rzecznik patentowy i radca prawny z Kancelarii JWP Rzecznicy Patentowi.

Jego zdaniem fakt, że po pięćdziesięciu latach od utworzenia Europejskiego Urzędu Patentowego jest już dziś możliwe uzyskanie patentu, który jednocześnie obowiązuje w większości krajów Unii Europejskiej jako jedno prawo wyłączne - nie zaś jako kilka osobnych praw krajowych - zwiększa konkurencyjność Europy w kwestii ochrony innowacji w stosunku do innych gospodarek światowych.

Europejski system ochrony nie jest najlepszym rozwiązaniem dla Polski

Według rzecznika patentowego Pawła Rozbickiego jednolity, europejski system jest dla Polski niekorzystny. Jak tłumaczy, taki system jest dobry dla niektórych korporacji zachodnich, ale niekoniecznie dla nas. Jego zdaniem utrudnia obronę interesów osób mających prawa do wynalazków, choćby przez zwiększenie kosztów egzekucji praw, co wynika z tego, że wspomniany jednolity sąd nie mieści się w Polsce.

- Jeśli ktoś będzie chciał bronić się w kwestii naruszenia praw, to może się okazać, że nie będzie go na to stać - mówi Rozbicki. Jak dodaje, pierwsza instancja znajduje się w Paryżu z wydzieloną sekcją w Monachium, a sąd odwoławczy mieści się w Luksemburgu.

- To nie jest najlepsze rozwiązanie, tym bardziej że jeszcze niedawno, gdy pojawiał się spór, trzeba było tłumaczyć patent europejski na język polski i dochodzić roszczeń w polskich sądach. A teraz trzeba bę-

dzie procedować w języku angielskim, francuskim i niemieckim, a sprawy będą odbywać się poza Polską - podsumowuje Rozbicki.

Polska może zrewidować swoje stanowisko

Z kolei dr Gawliczek dostrzega w przynależności Polski do jednolitego systemu ochrony patentowej w Europie więcej korzyści. Ekspert uważa, że nawet dziś w trakcie dyskusji naukowych i biznesowych coraz głośniejszą mową jest o zrewidowaniu tego stanowiska, zwłaszcza że system jednolitej ochrony patentowej będzie bezpośrednio dotyczyć polskich przedsiębiorców.

- Gdyby Polska przystąpiła do tego systemu, z pewnością oddział lokalny Jednolitego Sądu Patentowego zostałby zlokalizowany także w Warszawie - zaznacza dr Tomasz Gawliczek.

Warto dodać, że przedsiębiorcy, którzy będą poszukiwać wsparcia w działaniach przed JSP, mogą ustanowić polskiego pełnomocnika, jeśli spełnią określone przepisanymi wymogi. - Chodzi o posiadanie uprawnień europejskiego rzecznika patentowego przy jednoczesnym uzyskaniu odpowiedniego certyfikatu uprawniającego do stawiania przed tym sądem. Przykładowo, w kancelarii JWP osoby spełniające te wymogi zostały już wnioski o wpis na listę prowadzoną przez JSP i uzyskały wskazane uprawnienia - potwierdza ekspert.

Ochrona patentowa w Polsce oznacza niskie koszty

Jak podkreśla Michał Baranowski z Działu Strategii Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, obecnie polscy wynalazcy korzystają w dużej mierze z ochrony, jaką zapewnia polski urząd patentowy (UP RP), w mniejszym stopniu z patentowania za granicą lub trybów międzynarodowych.

- W przypadku środowisk akademickich ubiegają się one głównie o ochronę własności przemysłowej przez UP RP. Powodem jest niski koszt uzyskania ochrony, ale problematyczna jest długa procedura patentowania. To może skutkować degradacją znaczenia innowacyjności rozwiązań high-tech. Bariery dla naukowców są też bez wątpienia koszty związane z utrzymaniem patentu - mówi Baranowski.

Procedury międzynarodowe wybierane są przez koncerny

Z kolei koncerny międzynarodowe, które posiadają działy B+R w Polsce lub w których Polacy kontrybuują do wynalazku, korzystają z procedur międzynarodowych.

- Dużo tu jednak zależy od wewnętrznych uwarunkowań korporacyjnych, które mogą skutkować tym, że rozwiązania zgłaszane są przez centralę zlokalizowaną w innym kraju - wyjaśnia Baranowski.

Natomiast rodzimi przedsiębiorcy są często niechętni ochronie własnych rozwiązań przez patentowanie. - Podawane są zazwyczaj różne argumenty: od przewlekłych procedur, po - często wskazywane - obawy przed nieuczciwą konkurencją i kłopoty związane z egzekwowaniem praw na drodze sądowej - podsumowuje ekspert NCBiR. Jak podkreśla specjalista NCBiR, generalnie aktywność patentowa polskich podmiotów jest niska.

Liczba zgłaszanych do UP RP patentów od lat utrzymuje się na podobnym poziomie, z niewielką tendencją spadkową. Niska kultura patentowania niestety przekłada się na niższe pozycje naszego kraju w rankingach innowacyjności.

©©

RUSZYŁ PROCES TO PRAWDZIWA KRUCJATA. „MIEJSCE PAPIEROSÓW JEST W MUZEACH, A NIE W SKLEPACH”

Ekolodzy biorą się za papierosy

Jerzy Moson

jerzy.moson@polskapress.pl

Zaczął się proces, którego być może nie dostrzegają jeszcze nawet ci, których dotyczy on najbardziej. Ekolodzy rozpoczęli antynikotynową krucjatę, której ostatecznym celem będzie zakaz sprzedaży papierosów.

Krajem pilotażowym w Europie wydają się być Niderlandy, a koncern, który próbuje ucieczki do przodu, rzuca na pożarcie markę, która kiedyś wykreowała modę na palenie.

Od lipca przyszłego roku Niderlandy rozpoczynają proces wygaszania sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na pierwszy ogień idą supermarkety, które będą musiały wycofać takie produkty ze swojej oferty. Docelowo papierosy mają w ogóle zniknąć ze sklepowych półek, a nikotynę będzie można kupić tylko dysponując receptą lekarską. To oznacza, że w kraju żeglarzy dostępność wyrobów tytoniowych może być mniejsza niż marihuany. Zmiany szykuje też biznes. Koncern Philip Morris planuje zakończyć produkcję papierosów z logo Marlboro i skupić się na mniej szkodliwych produktach. Skąd te zmiany?

Argument zdrowia to za mało, ale eko to już coś

To, co przez lata nie udało się lekarzom posługującym się argumentem zdrowia, teraz w szybkim tempie załatwiają ekolodzy, którym nie wystarcza eliminacja z rynku samochodów spalinowych ani likwidacja wydobywania węgla w Europie. Trudno dokładnie wskazać datę początku tej nowej, ekologicznej kampanii, ale ponad rok temu Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) opublikowała raport „Tytoń: zatrucie naszej planety”, i chyba wtedy walka z nikotyną nabrała tempa. Najważniejszym wnioskiem z tamtego raportu było to, że ślad węglowy związany z uprawą tytoniu, produkcją papierosów oraz z ich transportem jest równy jednej piątej CO₂ wytwarzanego przez linie lotnicze. To niby dużo, ale wyglądało na to, że raport i wnioski z niego umknęły uwadze większości uczestników rynku, w tym i samym palaczom. Niektórzy jednak nie przeszli obojętnie obok analizy WHO.



Europejscy ekolodzy wzięli się za papierosy, które według WHO wyrządzają szkodę środowisku. Czy to początek końca tradycyjnych wyrobów tytoniowych?

Co było w raporcie WHO o papierosach

Zgodnie z dokumentem przygotowanym przez WHO przemysł tytoniowy nie tylko zabija rocznie około ośmiu milionów osób, ale ma także większy wpływ na środowisko niż większość osób przypuszcza: uprawa tytoniu wiąże się z utratą rocznie aż 600 mln drzew, 22 mld ton wody i co najgorsze... uwalnia do atmosfery nawet 84 mln ton CO₂, co stanowi 20 proc. emisji przemysłu lotniczego. Wskutek uprawy tytoniu zajętych jest każdego roku około 200 tysięcy hektarów ziemi. Raport wspomina też o tym, że pod uprawy „śmierciośnej rośliny” karczują się lasy, a odpady związane z papierosami powodują dodatkowe problemy środowiskowe.

Za dużo petów na chodnikach

Myśląc jednak o odpadach, najwięcej osób wskazuje, i słusznie, na filtry, które zostają po wypaleniu papierosa. Jak się okazuje, ten element głęboko wzięła sobie do serca Unia Europejska, a w szczególności kraj, który gości najważniejsze unijne instytucje, czyli Belgia. Tym samym Federalna Służba Zdrowia Belgii wezwała tę or-

ganizację do wprowadzenia zakazu stosowania filtrów papierosowych. Jednym z argumentów okazało się to, że filtry wcale nie poprawiają stanu zdrowia palacza, za to generują ogromne ilości zanieczyszczeń, w tym mikroplastiku. Czyżby zatem przez lata oszukiwano konsumentów, twierdząc, że papierosy z filtrem są bezpieczniejsze od tych bez? Dziś na to pytanie trudno otrzymać odpowiedź.

Jak bez filtra, to na razie tylko ruskie

Zarówno Królestwo Belgii, jak i Królestwo Niderlandów miały też pomysł, by bez oglądania się na Brukselę zakazać stosowania filtrów w papierosach, ale w porę tamtejsi politycy zorientowali się, że byłoby to wbrew umowie o wolnym handlu, która wciąż jeszcze obowiązuje na terenie UE. Aktywiści antynikotynowi będą musieli zatem poczekać na papierosy bez filtrów, i to nawet do 2026 r. Dopiero wówczas UE planuje bowiem zmienić wytyczne dotyczące wykorzystania jednorazowych tworzyw sztucznych. Do tego czasu, jeśli ktoś będzie chciał potruć się papierosem bez filtra, będzie skazany na wyrób z za wschod-

niej granicy UE. **Ale uwaga: to wciąż produkt nielegalny.**

Palacze mogą niedługo zateknić za tą marką

Nic jednak w ostatnich dniach tak nie poruszyło nałogowych palaczy, jak informacja, że kultowa marka Marlboro niebawem może zniknąć z rynku. I to zanim jakkolwiek instytucja zakaże handlu tradycyjnymi wyrobami tytoniowymi. Wszystko przez wywiad, jakiego udzielił niemieckiemu dziennikowi „Die Welt” Markus Essing, dyrektor generalny Philip Morris w Niemczech i w Austrii. Kilka dni temu Essing zapowiedział, że w przyszłości oferowane będą tylko produkty niskiego ryzyka, a do nich Marlboro się nie zalicza.

Do sprawy odniósł się polski oddział koncernu Philip Morris, który na naszą prośbę o wyjaśnienia odpowiedział, że już sześć lat temu, w 2017 r., firma Philip Morris International ogłosiła publicznie, że jej celem jest stopniowe wygaszenie papierosów i budowanie przyszłości wolnej od dymu papierosowego. Nikt zatem nie powinien się dziwić, że paczkę papierosów z charakterystycznym logo niebawem będzie

można oglądać tylko dzięki starym filmom.

- To (Philip Morris - dop. red.) pierwsza firma z branży tytoniowej, która - będąc globalnym liderem branży - zdecydowała się na tak radykalny krok, wdrażając pełnoskalową transformację biznesu i dążąc do zastąpienia papierosów wyrobami bezdymnymi, o naukowo udokumentowanym potencjale obniżonego ryzyka w porównaniu do dalszego palenia papierosów - brzmi oświadczenie producenta Marlboro.

Jak wielokrotnie podkreślał Jacek Olczak, pierwszy w historii biznesu Polak, który objął rolę globalnego CEO Philip Morris International, miejsce papierosów jest w muzeach, a nie na półkach sklepowych - informuje koncern.

Produkty tytoniowe znikną długo przez wprowadzeniem zakazów?

Czy to oznacza, że zanim pojawią się zakazy, rynek sam zrezygnuje z tradycyjnych wyrobów tytoniowych? To możliwe.

Królestwo Wielkiej Brytanii wprowadziło kilka tygodni temu kompleksowy plan

walki z papierosami „Swap to Stop”. Polega on w głównej mierze na zapewnieniu milionowi brytyjskich palaczy mniej szkodliwych alternatyw dla papierosów - w tym wypadku to e-papierosy. Obecnie w Wielkiej Brytanii papierosy pali około 13 proc. społeczeństwa. W 2030 r. ten odsetek, zgodnie z planem brytyjskiego rządu, ma spaść do 5 proc. Jeśli tak się stanie, to zgodnie z definicją WHO będzie można uznać Wielką Brytanię krajem „wolnym od dymu papierosowego”. Taki status zapewne już w tym roku osiągnie Szwecja. Dzięki tytoniowi bezdymnemu (znanemu jako snus) w ostatnich 15 latach odsetek palaczy zmalał tam trzykrotnie i obecnie wynosi 5,6 proc., co jest najniższym wynikiem w UE.

Polska wciąż jeszcze zarabia na tytoniu

W podobnym kierunku idą także niektóre państwa Europy Środkowej. Rząd Czech zamierza zachęcać palaczy przez różnice podatkowe do zastępowania papierosów tradycyjnych alternatywnymi produktami o mniejszej szkodliwości. A jak to wygląda w Polsce? Według ostatniego badania PAN w Polsce papierosy pali 28,8 proc. społeczeństwa, czyli blisko 3 punkty procentowe więcej niż dwa lata temu. Polska jest drugim co do wielkości producentem tytoniu w UE. Według danych Krajowego Stowarzyszenia Przemysłu Tytoniowego branża tytoniowa w naszym kraju dostarcza budżetowi ponad 28 mld zł rocznie, co stanowi 7,8 proc. całkowitych wpływów budżetowych.

Czy osoby pracujące w polskiej branży tytoniowej mogą stracić pracę?

W 2019 r. ogromne poruszenie wśród obserwatorów rynku wywołał raport Państwowego Instytutu Ekonomicznego, zgodnie z którym Polska w 2018 r. była trzecim państwem w świecie i drugim w Europie pod względem wielkości eksportu wyrobów tytoniowej. A głównymi odbiorcami były państwa Unii Europejskiej. Czy zatem obecne zmiany stanowią zagrożenie dla tej części polskiej gospodarki? Będziemy się tym sprawie przyglądać, tym bardziej że w branży tytoniowej pracuje w Polsce 60 tysięcy osób.

©

FOT. 123RF.COM/PROFILE.SANGRIANA

Komisja Europejska chce zwiększyć polską składkę do unijnego budżetu

Jerzy Mosoń
jerzy.moson@polskapress.pl

Zeszłoroczne wpływy z tytułu podatku CIT do polskiego budżetu wyniosły najwięcej w historii, bo około 70 mld zł. Ogromną ich część stanowią wpływy z międzynarodowych korporacji, którym po reformie systemu fiskalnego trudniej unikać opodatkowania.

Tak duże pieniądze to łakomy kąsek dla Komisji Europejskiej, która z uwagi na problemy w strefie euro chce przekierować więcej krajowych środków do unijnego budżetu. Resort finansów reaguje.

Najprawdopodobniej 20 czerwca będziemy wiedzieć więcej o tym, czy Polska wraz z pozostałymi członkami Unii Europejskiej zostanie obciążona kolejną daniną. Tym razem chodzi o krajowe zyski z podatku CIT, tj. od przedsiębiorców. Tylko w przypadku Polski wpływy te w zeszłym roku wyniosły około 70 mld zł. Już dziś wiadomo jednak, że składka członkowska Polski w 2023 roku wyniesie ponad 33 mld zł. To o 8,9 proc. więcej niż w 2022 r. Ile Polska otrzyma w zamian? Tego nie wie nikt, bo część środków unijnych, które Polsce się należą, zostało wstrzymanych i nie wiadomo, czy uda się je uwolnić. Sprawa toczy się zatem o to, czy Polska przedwcześnie nie zostanie płatnikiem netto w Unii. Co może wydarzyć się w najbliższych dniach?

Kraj członkowski w sprawie nowej daniny może zastosować weto, zbudować skuteczną koalicję albo zgodzić się na oddanie tylko części swoich wpływów. Gra o pieniądze z CIT dopiero się zaczyna.

Polski rząd wygenerował rekordy

Wcześniej do polskiego budżetu nie służyły tak duże kwoty od osób prawnych, jak stało się to w 2022 r. Polski rząd uszczelnił jednak system podatkowy, co wespół z wyższą inflacją oraz z rosnącymi wpływami od korporacji przelożyło się na tę rekordową sumę. To właśnie także dzięki powiększeniu wpływów budżetowych - o czym niedawno mówił na naszych łamach Juliusz Bolek, szef Instytutu Biznesu - udało się Polsce zniwelować straty związane z nieprzekazaniem przez KE środków na KPO z Funduszu Odbudowy. Ten z kolei wymagał ogromnego kredytu, z którym już teraz nie

radzi sobie Bruksela, i to mimo faktu, że Unia jeszcze nie zaczęła spłacać jego zasadniczej części. O co dokładnie chodzi?

Unia robi długi, spłacać mają inni

Środki, na które ostrzy sobie zęby Bruksela, miałyby pokryć rosnący koszt obsługi długu, jaki Komisja Europejska zaciągnęła na powstanie, wartego około 750 mld euro, Funduszu Odbudowy. Jak wiadomo, Polska nie zobaczyła z tej puli jeszcze ani jednego euro i nie wiadomo, czy będzie mieć na to szansę. Za to głos polskiej reprezentacji może przesądzić o tym, czy plan KE w ogóle się powiedzie. Wciąż jeszcze w kwestii nowych danin obowiązuje w UE zasada pełnej zgody, choć stosowanie weta nie zawsze jest najlepszym pomysłem. Sprawa jest na tyle poważna, że będzie wymagała ustaleń międzyresortowych - sugeruje MF.

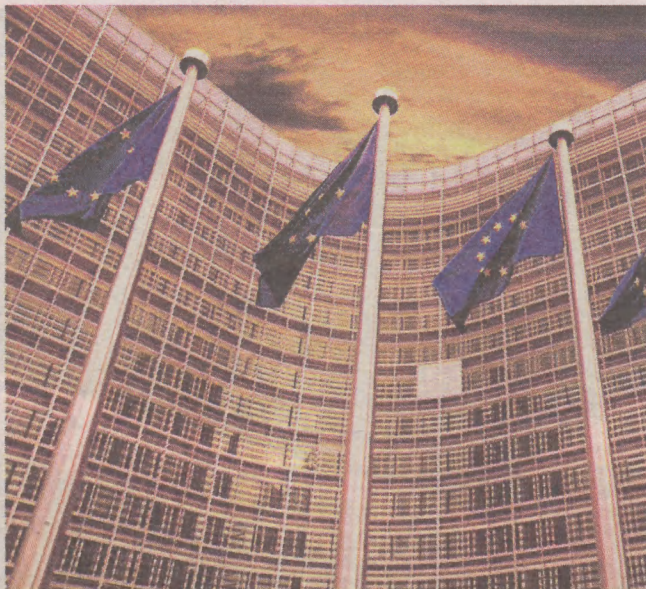
Brukselscy specjaliści mają problem nawet z odsetkami

Problem potęguje fakt, że Bruksela ma ogromny problem nie tyle z samą spłatą 750 mld euro kredytu zaciągniętego na powstanie Funduszu Odbudowy - ten państwa członkowskie Unii będą spłacać od 2028 roku - ale już nawet z samymi odsetkami od tej kwoty. Trzeba będzie je oddać do końca 2027 roku, a z uwagi na między innymi coraz wyższe stopy procentowe w strefie euro zobowiązanie wobec wierzycieli stale rośnie. W kolejnych dniach szykuje się zatem ostra batalia, bo pieniądze, po które chce sięgnąć Bruksela, stanowią ważny element budżetów wielu państw. Polska ze swym rekordowym osiągnięciem znalazła się jednak w szczególnej sytuacji, bo nie jest i być może nigdy nie będzie beneficjentem kredytu, który jakoś trzeba będzie spłacić.

Polski europoseł alarmuje

Jedną z osób, która w ostatnich miesiącach coraz mocniej sprzeciwia się drapieżnej polityce Brukseli, jest europoseł Jacek Saryusz-Wolski, który na popularnym komunikatorze postanowił ostrzec przed tym, co ma się wydarzyć 20 czerwca. Wówczas państwa będą musiały się opowiedzieć za lub przeciw wprowadzeniu nowej daniny.

- KE planuje wprowadzenie czwartego już nowego unijnego podatku w postaci opodatkowa-



Zaczął się. Polska prawdopodobnie zapłaci w tym roku rekordową składkę, ale to dla Komisji Europejskiej to i tak mało

wania dochodów państw Członkowskich z CIT na spłatę pożyczki na Fundusz Odbudowy po-covidowej z którego pochodzi KPO (pisownia oryginalna) - informuje europoseł Jacek Saryusz-Wolski.

Wyższym odsetkom od długu winna jest między innymi polityka podnoszenia stóp przez Europejski Bank Centralny, który w ten sposób walczy z inflacją spowodowaną innymi kryzysowymi czynnikami: napaścią Rosji na Ukrainę oraz przyspieszeniem UE w walce ze zmianami klimatycznymi, w najtrudniejszej dla Starego Kontynentu sytuacji - po pandemii i w czasie zagrożenia rozłaniem się konfliktu na Zachód.

Płacisz CIT? Sprawdź, czy nie zapłacisz więcej

Po wycieku informacji z Brukseli w sprawie planów KE wielu przedsiębiorców mogło obawiać się o to, czy podatek CIT nie zostanie powiększony. Obecnie jego wysokość jest zróżnicowana z uwagi na wielkość podmiotów. I tak stawka CIT dla korporacji wynosi 19 procent, co sprawia, że sporo przychodów wypracowanych przez międzynarodowych graczy zostaje w Polsce. Pomniejszony podatek, tj. dziewięć procent, to z kolei stawka dla małych podatników i firm rozpoczynających działalność. Niewykluczone jednak, że obecnie obowiązujący system będzie podlegał dalszym korektom. Eksperci będą musieli wziąć w tym przypadku pod uwagę także wyzwania związane ze staraniami, jakie

czyni Komisja, by jak najwięcej pieniędzy trafiło do unijnego budżetu.

W oświadczeniu przesłanym Strefie Biznesu Ministerstwo Finansów uspokaja: „Propozycja utworzenia nowego źródła dochodu budżetu UE (tzw. zasobu własnego) nie jest tożsama z wprowadzeniem podatku czy opłaty obciążającej bezpośrednio przedsiębiorców. Aktualnie nie są znane szczegóły propozycji, ale wiadomo, że ewentualna wpłata dokonywana przez państwa członkowskie byłaby wliczana w oparciu o dane Eurostat i pokrywana ze środków budżetu państwa, tak jak dotychczasowa płatność składki członkowskiej oparta o dane dotyczące dochodu narodowego brutto” - brzmi oświadczenie resortu.

Kto inny pożyczka, kto inny spłaca

Kłopot Polski związany z najnowszym pomysłem Brukseli, by państwa członkowskie dołożyły pieniędzy do unijnego budżetu, jest podwójny. Po pierwsze, Polska jak dotychczas nie zobaczyła ani jednego euro z Funduszu Odbudowy, z którego miały pochodzić środki na Krajowy Plan Odbudowy (KPO). Co więcej, polskie państwo ma niewielki wpływ na rosnący koszt obsługi kredytu, który sfinansował Fundusz Odbudowy, ponieważ nie jest w strefie euro. O wysokości stóp procentowych w Polsce wciąż decyduje Narodowy Bank Polski, a nie Europejski Bank Centralny. A skoro nie jesteśmy beneficjentem kredytu ani nawet nie mamy zbyt dużego wpływu na to, że rosną koszty związane

z jego obsługą, to może powinniśmy odmówić jego finansowania? Czy to w ogóle możliwe? Sprawa jest złożona.

Polska nie zgodziła się na generowanie nowych obciążeń

Według Dariusza Janusa, głównego ekonomisty Instytutu Biznesu, nie ma znaczenia fakt, że Polska nie jest beneficjentem środków z Funduszu Odbudowy. Ekspert zwraca jednak uwagę na dodatkowy aspekt tej sprawy.

- Należy pamiętać, że Polska poparła projekt finansowania pożyczki, a zatem stała się jej poręczycielem. Niemniej w zaistniałej sytuacji Polska nie ma interesu popierania kolejnej daniny, której projekt przewidywał wsparcie finansowe, z którego Polska nie może skorzystać. Należy zwrócić uwagę, że pomysłem było udzielanie pożyczek, a nie generowanie nowych obciążeń. Natura tego pytania to rozstrzygnięcie kwestii, czy Unia Europejska ma mieć model federalizacji; jeśli tak, to należy spodziewać się pomysłów na nowe podatki. Jeśli tak nie jest, to wszystko może funkcjonować na dotychczasowych zasadach - wyjaśnia.

Polskie zyski z CIT to 70 mld zł

W tym przypadku na pewno jednak nie chodzi tylko o kwestię polityczną, bo dochody z CIT potrafią być naprawdę wysokie. W zeszłym roku w przypadku Polski były nawet rekordowe, bo wyniosły 70 mld zł. To aż o 33,9 proc. więcej niż rok wcześniej - informowało Ministerstwo Finansów. Resort jak dotychczas nie odniósł się do komentowanej sprawy i nie odpowiedział na pytanie, czy Polska ma zamiar poprzeć pomysł Brukseli. Za to z raportu Polskiego Instytutu Ekonomicznego, opublikowanego w grudniu 2022 r., dowiadujemy się, że wpływy z tytułu CIT nie zawsze były w Polsce tak imponujące: luka podatku od osób prawnych w 2020 r. wynosiła około 26 mld zł (1,1 proc. PKB). To znacząco mniej niż np. w 2014 r. (31,6 mld zł i 1,9 proc. PKB), ale więcej niż w 2019 r. (21,5 mld zł i 0,9 proc. PKB). Dochody z CIT stanowią także rekordowy udział w PKB i sięgnęły 2,3 proc. jego wartości. W 2014 r. było to tylko 1,4 proc. Jest zatem o co walczyć.

Jak nie danina, to kara?

Aby do unijnego budżetu zostały przekierowane środki z podatku CIT, muszą się na to

zgodzić wszyscy członkowie Unii Europejskiej. Wystarczy zatem weto jednego z państw, by zablokować tę inicjatywę. Warto jednak przypomnieć, że Bruksela ma także inne sposoby na zwiększenie wpływów budżetowych. Jednym z nich są kary nakładane na państwa członkowskie. Polska już teraz płaci UE z tytułu zasądzonej kar ogromne środki.

- Komisja Europejska ma wiele narzędzi i sposobów na realizację kreowanych przez siebie pomysłów. Przykładem mogą być pomysły ograniczenia przewodnictwa Węgier w Unii Europejskiej. Biorąc to pod uwagę, trudno przewidzieć, czy weto Polski okaże się skuteczne - podsumowuje Janus. Jak potwierdza Ministerstwo Finansów, KE planuje przedstawić swoją propozycję 20 czerwca br.

- Stanowisko Polski wobec nowej propozycji zasobu własnego zostanie wypracowane w szerszym kontekście całego tzw. koszyka zasobów własnych, w skład którego wchodzi ponadto propozycja wpłat opartych na systemie ETS, CBAM i Filarze I porozumienia OECD. Stanowisko będzie wypracowane międzyresortowo i uzgodnione z parlamentem RP, zgodnie z ustawowymi wymogami. Decyzja co do utworzenia nowych dochodów budżetu UE wymaga jednomyślności państw członkowskich - przypomina resort finansów.

Wierzyciele kredytu udzielonego UE zyskają większe wpływy

Emocji całej sprawie dodaje kwestia historii powstania Funduszu Odbudowy, z którego sfinansowaniem jest teraz kłopot. Pierwszą osobą, która przedstawiła podobny pomysł, był finansista i spekulant George Soros. Według jego koncepcji Unia Europejska miała zapożyczyć się na ogromną sumę na rynkach finansowych, ale spłacać od niej tylko odsetki. Dług miał pozostać wieczny. W zamian za to wierzyciele mieli uzyskać większy wpływ na politykę Brukseli. Ten pomysł nigdy nie spotkał się jednak z uznaniem polityków europejskich. Po prawie trzech latach okazuje się jednak, że alternatywna inicjatywa zmierzająca w podobnym kierunku, co pomysł Sorosa. Oczywiście wspomniany czarny scenariusz spełni się tylko wówczas, gdy koszty obsługi kredytu będą dalej rosły i UE przestanie być wypłacalna.

Ubezpieczyciele będą walczyć o klienta eko. Czy zawsze poczucie się wygranym?

Jerzy Mosoń

jerzy.moson@polskapress.pl

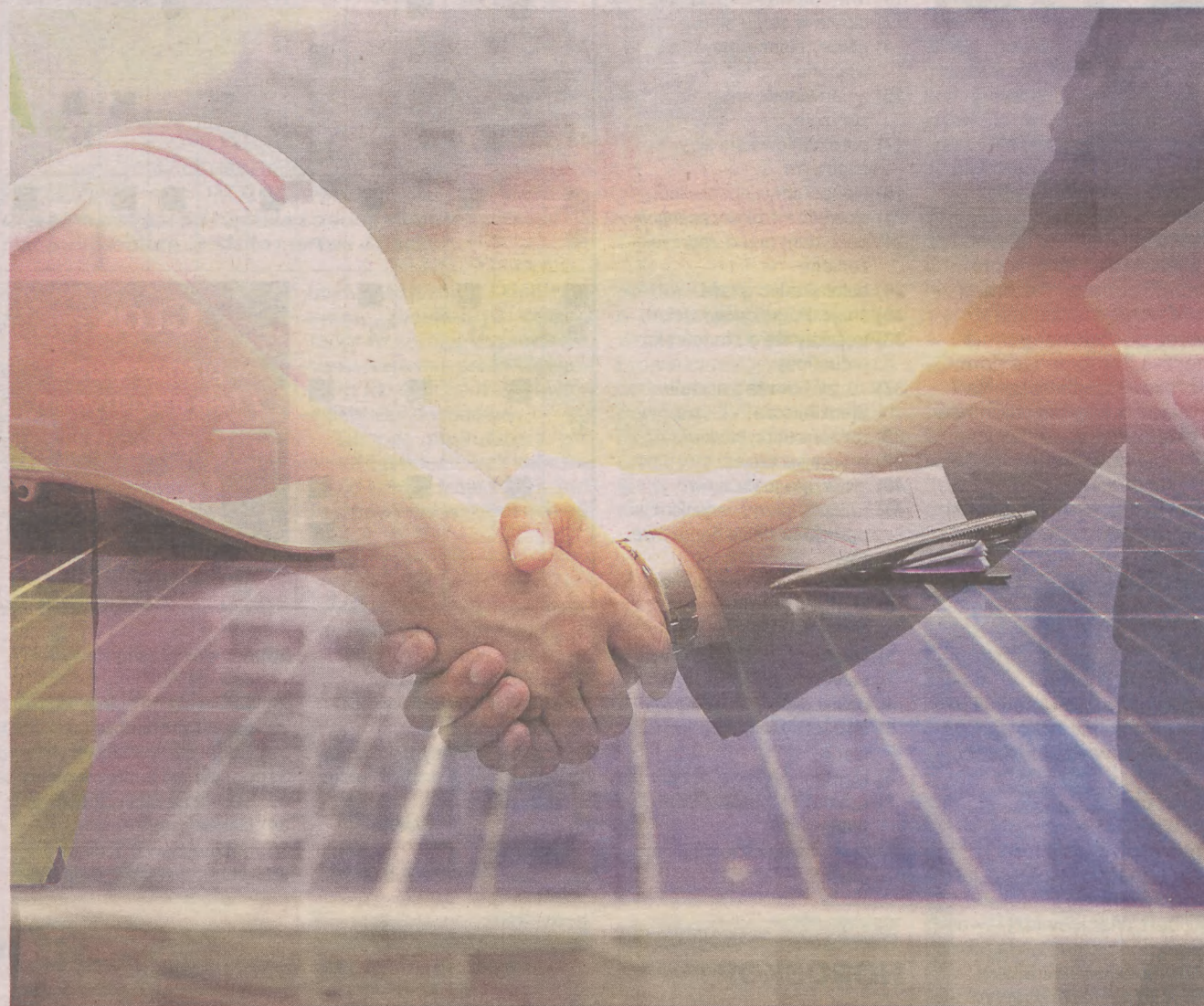
Osoby, które chcą ubezpieczyć swoje nieruchomości, coraz częściej słyszą pytania o fotowoltaikę.

Okazuje się, że nowa cena polisy może być zróżnicowana w zależności od sposobu montażu paneli, wybranego systemu, a nawet planów co do jej instalacji. Klient nie zawsze jednak wyjdzie od ubezpieczyciela z droższą polisą.

Choć niemal cała Europa stawia dziś na budynki niskoemisyjne, to inwestycje w rozwiązania proekologiczne wiążą się z ogromnymi kosztami. Część z nich może jeszcze wzrosnąć w zależności od wybranych systemów oszczędzających energię. I choć ubezpieczyciele otwarcie przyznają, że chcą wziąć udział w transformacji energetycznej, to nie zawsze rozumieją przez to dokładnie to, co wyobrażają sobie ich klienci. Czy zatem bycie eko się opłaca, czy to wciąż pomysł dla bogaczy?

Co z cenami polis za domy eko?

„Jesteśmy u progu zielonej transformacji energetycznej. Oznacza to perspektywę realizacji wielkich projektów przemysłowych, które będą musiały być we właściwy sposób ubezpieczone. Dla firm ubezpieczeniowych to duże wyzwanie w zakresie oferty i reasekuracji, tworzące jednocześnie ogromną szansę rozwojową” - to przesłane przez serwis MediaRoom PAP podsumowanie ekspertów, którzy wzięli udział w debacie pt. „Rola ubezpieczeń w transformacji sektora energetycznego”. Spotkanie odbyło się w ramach Europejskiego Kongresu Finansowego (EKF). Największe emocje wśród obserwatorów dyskusji mogła wzbudzić wypowiedź Rafała Mańkowskiego, eksperta Polskiej Izby Ubezpieczeń - organizatora konferencji. Mańkowski poruszył wątek, który w ostatnich dniach zaprzęta umysły wielu osób, które planują montaż



fotowoltaiki, i coraz więcej z nich spotyka się z nową wyceną polis w związku z pragnieniem posiadania proekologicznych rozwiązań.

Czasami musi być drożej

Okazuje się bowiem, że w odniesieniu do klientów indywidualnych, korzystających z paneli fotowoltaicznych, ubezpieczyciele oferują rozszerzone polisy mieszkaniowe. - Natomiast w tej chwili zauważamy, że zmieniają się ryzyka, np. jeśli instalacja fotowoltaiczna się zapali, taki dom jest trudniejszy do ugaszenia, bo nie można go polewać wodą - mówi ekspert PIU Rafał Mańkowski.

Zdaniem Artura Adamskiego, zajmującego się m.in.

obniżeniem emisyjności budynków, fakt, że jakaś nieruchomość posiada instalację fotowoltaiczną, nie musi przesądzać o wzroście ceny polisy ubezpieczeniowej. Specjalista wskazuje jednak okoliczności, które taką podwyżkę mogą uzasadniać.

- Nie spotkałem się z sytuacją, w której ubezpieczyciel tłumaczyłby podniesienie składki faktem, że ktoś ma na dachu lub przed domem fotowoltaikę, ponieważ one rzekome utrudniają ugaszenie pożaru - mówi Adamski.

- Owszem, polisa bywa droższa, w sytuacji gdy w domu wydzielone jest dodatkowe pomieszczenie, w którym właściciel obiektu trzyma magazyn energii - baterie rzeczywiście trudno ugasić. Wówczas koszt polisy na pewno wzrośnie i trzeba o tym głośno mówić, ponieważ mało kto bierze ten czynnik pod uwagę przy instalacji systemów magazynowania energii - komentuje Artur Adamski, ekspert ds. rynku nieruchomości.

Zdaniem Mańkowskiego być może należy rozpocząć rozmowę z instytucjami państwa o większej ochronie nad jakością tego typu urządzeń. - Ważna jest także edukacja społeczna - podkreśla specjalista do spraw ubezpieczeń.

Premia za bycie eko czy kara?

Adamski uważa z kolei, że inwestowanie w niskoemisyjność budynku powinno być raczej premiowane przez ubezpieczycieli zniżkami przy wycenie polis aniżeli argumentem za podniesieniem składki, tym bardziej że właściciel nieruchomości musi dostosować się do wytycznych straży pożarnej.

- Konkurencja na rynku ubezpieczycieli w kwestii wyceny polis stosowanych przy ubezpieczeniach budynków niskoemisyjnych pokaże, którzy gracze są bardziej proekologiczni, a którzy szukają tylko powodu do podwyżek - dodaje Artur Adamski.



FOT. 123RF

FOT. 123RF

© P

Ani razu nie miałem momentu, w którym tęskniłem za życiem singla

Radosław Majdan o byciu mężem w serii „Po macoszemu” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 89

Joanna Opozda

przyjaźnie gawędziła
Chociaż młoda aktorka ostatnio deklarowała, że nie ma czasu na randkowanie, fotoreporterzy Pudelka przytąpali ją w stolicy, jak wybrała się z tajemniczym mężczyzną do tajskiej restauracji. Para przyjaźnie gawędziła ze sobą, a potem udała się do samochodu i odjechała w nieznanym kierunku.



Znów cię kocham TVP 2, 21:00

Zbliża się ślub gwiazdora muzyki country. Tuż przed ceremonią mężczyzna wraca do rodzinnego miasteczka, by sprzedać dom z czasów dzieciństwa. Na miejscu odnawia znajomość z byłą dziewczyną. Dawne uczucie powraca.

Men in Black: International Super Polsat, 21:05

Kolejna część hitu opowiadającego o przygodach agentów walczących z zagrożeniem z kosmosu. Zadaniem H (Chris Hemsworth) i M (Tessa Thompson), starego wygi i debiutantki, jest uratowanie nie tylko agencji MIB, ale również ludzkości.

Odwroćni

Metro, 21:35

Opowieść o losie bezwzględnego gangstera Jana Blachowskiego „Blachy” (Robert Więckiewicz) i twardego policjanta Pawła Sikory (Artur Żmijewski). Sikora zajmuje się rozpracowywaniem mafii pruszkowskiej i wołomińskiej. By jednak posadzić bandytów na ławie oskarżonych, musi skłonić do współpracy jednego z nich, czyli – jak to się mówi w żargonie policyjnym – „odwrócić go”. Uda się?

Osiecka

TVP 1, 22:30

Biografia Agnieszki Osieckiej (Ewa Rycembel i Magdalena Popławska). Jej tłem będą artystyczne, obyczajowe oraz polityczne realia Polski od lat 50. XX w. Drugi odcinek jutro.

Poziomo:

- 1) w przysłowiu ma krótkie nogi,
- 5) osa lub pszczółka miodna,
- 9) jeden ma dromader,
- 10) rów z wodą wokół zamku,
- 12) ukryta w stogu siana,
- 14) utwory pisane mową niewiązaną,
- 15) zmartwienie, strapienie, zgryzota,
- 17) porozumiewa się językiem migowym,
- 18) hipopotamy i nosorożce,
- 21) niewielki metalowy pojemnik,
- 24) prezydent przed zaprzysiężeniem,
- 29) bałajka lub gitara,
- 30) snuje długie opowieści,
- 33) troszczy się o środowisko naturalne,
- 37) „... zwycięzca”, nowela Sienkiewicza,
- 38) rodzaj sieci rybackiej,
- 39) brazylijski taniec,
- 40) zwierzęta z obrazów,
- 41) rachuby przed wejściem w przedsięwzięcie finansowe.

Pionowo:

- 1) zawsze wskazuje północ,
- 2) starogreckie naczynie na wino,
- 3) wyprawa myśliwska w Afryce Wschodniej,
- 4) polski pies myśliwski,
- 5) drapieżny kot z polskich lasów,
- 6) kłamanie w żywe oczy,
- 7) dramat Stanisława Wyspiańskiego,
- 8) nalewka na ziołach; piołunówka,

1		2		3		4		5		6		7		8		
		■		■		■	9			■		■		■		
		■		■	10	11		■	12	13			■			
14				■	15	16				■	17					
		■		■		■		■		■		■		■		
18	19		20		■	21	22		23		■	24	25	26		
■		■		■	27	■		■		■	28	■		■		
29																
■		■		■							■		■			
30		31		32							33	34		35		36
		■		■		■							■		■	
37											38					
		■		■		■							■		■	
39													40			
		■		■	41								■		■	

GŁOS
w prenumeracie
z Tele Magazynem
94 340 11 14

Paulina Chapko

spełniła marzenie

Znana z „Na Wspólnej” aktorka poinformowała na Instagramie, że wzięła ślub ze swoim partnerem – ekwadorskim piłkarzem Joelem Valencią. Ceremonia odbyła się na Dominikanie. „Bajkowy ślub na rajskiej wyspie, skrojony na miarę z naszych marzeń, naszej miłości i odwagi, aby żyć w zgodzie ze sobą”.

Sebastian Karpiel-Bułecka

wywołał kontrowersje

Ostatnio lider Zakopowera zamieścił na Instagramie fotografię, na której widać psa obok drewnianej budy. Karpiel-Bułecka podpisał zdjęcie: „Bućko i jego buda w stylu zakopiańskim”. Internauci od razu dostrzegli, że pies jest przywiązany do budy łańcuchem. Zaczęła się więc nagonka na muzyka. „Ten pies stacjonuje na baczności. Ma miskę. W ciągu dnia biega za owcami i jest szczęśliwy” – odpisał muzyk. Z czasem usunął też kontrowersyjny post.

(GZL) Fot. Adam Jankowski



- 11) dawniej nazywano aliażem,
- 13) pensja aktora lub oficera,
- 16) bagienny las liściasty,
- 19) obiekt wystrzelony w kosmos,
- 20) liczy się z każdym groszem,
- 22) dogładane w pasiece przez pszczelarza,
- 23) gwizdający ptak leśno-parkowy,
- 25) rodzaj nadwozia lub powóz

- konny,
- 26) ośrodek przemysłowy na Litwie,
- 27) wzbija się na polnej drodze,
- 28) miękki ser podpuszczkowy,
- 30) lubuje się w libacjach,
- 31) uprząż dla bydła rogatego,
- 32) roślina na olej i biopaliwo,
- 34) ciasne cztery ściany,
- 35) groźny żywioł górski,
- 36) drobny przedmiot reklamowy.

ROZWIĄZANIE NR 88

B	T	S	Z	O	K	■	■	P	I	E	S	H	B				
A	J	E	N	T	P	A	R	K	A	N	Z	B	I	O	R		
O	■	■	A	M	O	R	■	R	D	Z	A	■	P	A	■		
B	U	F	E	T	■	S	A	N	T	O	R	■	F	L	I	R	T
A	■	■	K	R	Y	M	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
B	E	L	G	I	A	■	B	A	L	I	■	O	R	G	A	N	Y
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
M	A	L	Y	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	E	M	F	A	Z	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	K	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	O	R	K	I	S	Z	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	N	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	O	S	O	B	A	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
■	M	■	R	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Jeśli nie masz stuprocentowej wiary w powodzenie podejmowanych działań, lepiej je odłóż. Horoskop dzienny radzi wrócić do nich jutro.

Ryby (19.02 - 20.03)

Dobrze pojmowany egoizm nie jest wadą. Horoskop na dziś radzi pamiętać o tym przy podziale owoców wspólnie podjętej pracy.

Baran (21.03 - 19.04)

Uda Ci się osiągnąć cel odkładany „na później” od dłuższego czasu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że postanowisz to uczcić.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie będziesz dzisiaj w najlepszym nastroju. Horoskop dzienny zapowiada, że samopoczucie poprawi Ci dopiero rozmowa z życzliwą osobą.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Pamiętaj, że marzeniom trzeba pomagać. Horoskop na dziś mówi, że stoisz przed szansą realizacji jednego z nich. Nie przegap okazji!

Rak (22.06 - 22.07)

Horoskop dzienny na wtorek mówi, że ktoś będzie szukał w Tobie sojusznika, który może udzielić wsparcia na drodze do wyznaczonego celu.

Lew (23.07 - 22.08)

Podając decyzje, myśl, jaka może być w związku z tym reakcja innych osób. Horoskop dzienny mówi, że unikniesz dzięki temu napięć.

Panna (23.08 - 22.09)

Trudno Ci będzie zapamiętać nad codziennymi obowiązkami. Horoskop na dziś radzi częściej z nich podzielić się z innymi osobami.

Waga (23.09 - 22.10)

Ktoś będzie dzisiaj krytycznie odnosił się do tego, co powiesz. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że będzie w tym sporo złośliwości...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Zrób dzisiaj bilans złożonych obietnic. Horoskop dzienny wyraźnie mówi, że na realizację jednej z nich ktoś wręcz nie może się doczekać.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nie forsuj nadmiernie swojego organizmu. Horoskop na dziś ostrzega, że takie działanie może mieć długofalowe fatalne konsekwencje.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Uważaj na to, co i do kogo mówisz. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że powściągliwość będzie w słowach będzie Ci bardzo potrzebna.

WRZEŚNIA KOBIETA Z PODEJRZENIEM MAŁOWODZIA ZOSTAŁA DWUKROTNIE WYPISANA ZE SZPITALA

Dziecko nie przeżyło. Winnych brak

PAP/oprac. Justyna Piasecka
justyna.piasecka@polskapress.pl

Prokuratura po raz drugi umorzyła śledztwo ws. dwukrotnego wypisania ze szpitala we Wrześni ciężarnej. Dwa dni po opuszczeniu lecznicy kobieta urodziła martwe dziecko.

We wrześniu 2018 r. kobieta, która trafiała do wrzeńskiego szpitala z podejrzeniem małowodzia, w ciągu pięciu dni została dwukrotnie wypisana z lecznicy. Lekarze nie stwierdzili nieprawidłowości w stanie wód płodowych. Dwa dni po ostatecznym opuszczeniu placówki kobieta urodziła martwe dziecko w szpitalu w Gnieźnie.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Regionalna w Poznaniu. W 2020 r. Okręgowy Sąd Lekarski Wielkopolskiej Izby Lekarskiej w Poznaniu ukarał byłego ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego wrzeńskiego szpitala rocznym zakazem pełnienia funkcji kierow-



Ciężarna trafiała do szpitala z podejrzeniem małowodzia. Dwa dni po opuszczeniu placówki kobieta urodziła martwe dziecko

nicznych w jednostkach organizacyjnych ochrony zdrowia.

W lutym 2021 r. poznańska prokuratura umorzyła postępowanie powołując się m.in. na opinie zespołu biegłych z Katedry Medycyny Sądowej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którzy uznali, że w sprawie nie popełniono

błędu medycznego. Odmiennej opinii przedstawił biegły, który wcześniej wypowiadał się na ten temat przed Okręgowym Rzecznikiem Odpowiedzialności Zawodowej.

Decyzję prokuratury skarżył pełnomocnik kobiety, a pod koniec maja 2021 r. Sąd Rejonowy we Wrześni uchylił

postanowienie prokuratury o umorzeniu śledztwa. Sąd wskazał na konieczność przeprowadzenia przez śledczych dodatkowych dowodów, m.in. powołanie kolejnego zespołu biegłych, który miał sporządzić opinię wyjaśniającą rozbieżności w dotychczasowych opiniach ekspertów w tej sprawie.

Jak dowiedziała się PAP 31 maja, wobec stwierdzenia, iż „czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego”, Prokuratura Regionalna w Poznaniu po raz kolejny umorzyła śledztwo w tej sprawie.

Rzeczniczka prasowa Prokuratury Regionalnej w Poznaniu prok. Anna Marszałek przekazała PAP, że w ramach umorzono postępowania powołane były dwa zespoły biegłych. Dodała, że powołano również biegłego, który ocenił zdarzenie „w węższym zakresie”, w postępowaniu rzecznika odpowiedzialności zawodowej.

Według powołanych zespołów biegłych nie doszło do narażenia ciężarnej oraz jej dziecka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - zaznaczyła prok. Marszałek.

Podkreśliła, że prokurator przed ponownym umorzeniem śledztwa „dokonał wnikliwej analizy całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, w tym opinii

obu zespołów biegłych”. Dodała, że opinie te prowadzący śledztwo ocenił jako „zrozumiałe, wewnętrznie spójne i wyczerpujące”, a całość materiału dowodowego pozwoliła na ustalenie, iż w tej sprawie nie doszło do wyczerpania znamion przestępstwa.

Pełnomocnik poszkodowanej kobiety i jej męża, mec. Tomasz Dzionek w rozmowie z PAP powiedział, że ponowne postępowanie dowodowe przeprowadzone przez prokuratorę w ocenie jego i jego klientów nie było należyście przeprowadzone.

Nadal stoimy na stanowisku, że przyczyna śmierci dziecka była oczywista i wynikała z działania bądź zaniedbania personelu szpitalnego. To zresztą w dużej mierze potwierdził sąd lekarski w sprawie ordynatora oddziału. Na pewno będziemy to postanowienie skarżyć. Zobaczymy nam rację i nakaze dalej prowadzić postępowanie przygotowawcze - podkreślił mec. Dzionek.

FOT. PIXABAY/ZDL. ILUSTRACYJNE

DROBNE

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
- HANDLOWE
- MOTORYZACJA

- FINANSE/BIZNES
- NAUKA
- PRACA

- ZDROWIE
- USŁUGI
- TURYSTYKA
- BANK KWATER
- ZWIERZĘTA

- ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
- RÓŻNE
- KOMUNIKATY

- ŻYCZENIA /PODZIĘKOWANIA
- GASTRONOMIA
- ROLNICZE
- TOWARZYSKIE

AUTOPROMOCJA

Środa jest dla zdrowia



Kup dziennik z dodatkiem Strona Zdrowia

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, spadkach, 602-738-759

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

ZAMIANA/KUPNO mieszkań zadłużonych, dopłata, 602-738-759

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl



Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁĘBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

REKLAMA 0010719806

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607 703 135.

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 607 703 135.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607 703 135.

REKLAMA

0010836946



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 344) informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Oddziału przy ul. Potulickiej 2/ul. Księcia Sambora 4, został wywieszony wykaz lokali przeznaczonych do sprzedaży w drodze publicznych przetargów nieograniczonych:

- lokalu mieszkalnego położonego w Trzebiatowie przy ul. Jaromin 37/25, o pow. użytkowej 63,80 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnicą) o pow. 4,00 m² i udziałem wynoszącym 0,0530 w częściach wspólnych budynku i w działce drogowej nr 6/17 o pow. 0,00987 ha obręb 320508_4.0010, Trzebiatów-10, KW nr SZ1G/00027593/9;
- lokalu mieszkalnego położonego w Trzebiatowie przy ul. Jaromin 42/17, o pow. użytkowej 47,00 m² wraz z pomieszczeniami przynależnymi (2 piwnicami) o pow. 6,70 m² i udziałem wynoszącym 0,0423 w częściach wspólnych budynku i w działce drogowej nr 6/17 o pow. 0,00781 ha obręb 320508_4.0010, Trzebiatów-10, KW nr SZ1G/00024486/5;
- lokalu mieszkalnego położonego w Trzebiatowie przy ul. Jaromin 40/5, o pow. 37,70 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnicą) o pow. 11,30 m² i udziałem wynoszącym 0,0496 w częściach wspólnych budynku i działce nr 6/15 o pow. 0,0831 ha, KW SZ1G/00027595/3 oraz z udziałem wynoszącym 0,00736 w działce drogowej numer 6/17,
- lokalu mieszkalnego położonego w Szczecinku przy ul. Koscińskiego 24/1 o pow. 67,00 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnicą) o pow. 17,80 m² i udziałem wynoszącym 0,1145 w częściach wspólnych budynku i działce nr 44/28 o pow. 0,1485 ha, KW KO11/00033277/4,
- lokalu mieszkalnego położonego w Szczecinku przy ul. Koscińskiego 24/1 o pow. 67,00 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnicą) o pow. 11,90 m² i udziałem wynoszącym 0,0965 w częściach wspólnych budynku i działce nr 44/33 o pow. 0,1180 ha, KW KO11/00030852/8,
- lokalu mieszkalnego położonego w Szczecinku przy ul. Koscińskiego 24/4 o pow. 69,70 m² wraz z pomieszczeniami przynależnymi (2 piwnicami) o łącznej pow. 31,50 m² i udziałem wynoszącym 0,1238 w częściach wspólnych budynku i działce nr 44/33 o pow. 0,1180 ha, KW KO11/00030852/8,
- lokalu mieszkalnego położonego w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5/12, o pow. użytkowej 65,95 m² wraz z dwoma pomieszczeniami przynależnymi (2 piwnice) o łącznej pow. 11,82 m² i udziałem wynoszącym 0,0591 w częściach wspólnych budynku i w działce nr 50/47 o pow. 0,1095 ha, 321703_5, Mirosławiec-Obszar Wiejski obręb 0034 Mirosławiec 34, KW nr KO1W/00027977/8;
- lokalu mieszkalnego położonego w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5/19, o pow. użytkowej 63,46 m² wraz z dwoma pomieszczeniami przynależnymi (2 piwnice) o łącznej pow. 11,30 m² i udziałem wynoszącym 0,0568 w częściach wspólnych budynku i w działce nr 50/47 o pow. 0,1095 ha, 321703_5, Mirosławiec-Obszar Wiejski obręb 0034 Mirosławiec 34, KW nr KO1W/00027977/8;
- lokalu mieszkalnego położonego w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5/21, o pow. użytkowej 67,09 m² wraz z pomieszczeniem przynależnym (piwnicą) o pow. 5,47 m² i udziałem wynoszącym 0,0551 w częściach wspólnych budynku i w działce nr 50/47 o pow. 0,1095 ha, 321703_5, Mirosławiec-Obszar Wiejski obręb 0034 Mirosławiec 34, KW nr KO1W/00027977/8.

Wszelkie informacje można uzyskać pod nr tel. (91) 447 20 33, (91) 447 20 31, (91) 447 20 26.

Oddział Regionalny AMW w Szczecinie,
70-230 Szczecin, ul. Potulicka 2,
tel. (4891) 447 20 00, fax (4891) 488 47 95,

e-mail: marketing.szczecin@amw.cont.pl www.amw.com.pl

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

Starcie dwóch mężczyzn zakochanych w Azucenie

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Po kwietniowej premierze na scenę Opery na Zamku w Szczecinie wraca „Trubadur” w reżyserii Barbary Wiśniewskiej, pod kierownictwem muzycznym i batutą Jerzego Wołosia.

„Trubadur” to potężne arcydzieło. Muzyczna dramaturgia oparta na ostrych kontrastach oraz błyskotliwość partii wokalnych fascynują publiczność, a to czyni tę operę jedną z najczęściej wystawianych. W interpretacji Barbary Wiśniewskiej to opowieść o tym, jak decyzje poprzednich pokoleń definiują życie współczesnych. Możemy tu mówić o transmisji traumy, chorobie która przechodzi z przodków za pomocą słów i czynów, niewykrywalna i żarłoczna. W pierwszej scenie poznajemy fragmenty opowieści z przeszłości, która motywuje główne postaci: Hrabiego oraz trubadura Manrico i jego przybraną matkę – Azucenę. To jednak nie na źródle traumy – wydarzeniu owianym aurą tajemnicy, które rozdzieliło dwóch braci, Hrabiego i Manrico skupia się kompozytor, ale na tym, do jak tragicznych skutków prowadzi wypełnianie urojonego nakazu zemsty. Czy tak tragiczna historia może mieć jakkolwiek konstruktywną wymowę? Być może to opowieść o tym, że powinni-



W roli Azuceny występuje Joanna Tylkowska-Drożdż, solistka Opery na Zamku

śmy dążyć do zatrzymania toksycznego koła uruchomionego przez przodków? Jako społeczeństwo powinniśmy snuć ku przestrodze.

- To, co warto podkreślić to niezwykle duże wymagania, ja-

kie stawia partytura solistom, czwórce głównych solistów: Leonorze, Manrikowi, Hrabie Lunie, Azucenie. Mamy większą rolę obsadzoną podwójnie. Dla sześciu z siedmiu solistów, którzy biorą udział w tej produkcji będzie to debiut w tej

roli - mówi Jerzy Wołosia, kierownik muzyczny „Trubadura”. - Bardzo ważna jest istotna tu rola chóru, szczególnie męskiego. „Trubadur” to jeden z moich ulubionych tytułów, mam z nim kontakt od 25. roku życia, to jedna z pierwszych pozycji, jaką miałem przyjemność prowadzić, myślę, że dobrze się z nią czuję i mam nadzieję, że i widzowie, i Państwo będziecie to odczuwać w weekend, szczególnie pod względem muzycznym, emocjonalnym. Bo jest to bardzo emocjonalna i bardzo różnorodna partytura. Często, mam wrażenie, pomijana w świecie operowym, a tak naprawdę ta opera aż kipi od emocji.

- Dwóch rozdzielonych braci (Hrabia di Luna, Manrico) będących pod wpływem traumy poprzednich pokoleń i zakochanych w jednej, żarłocznie spragnionej miłości kobiecie (Leonor). W tym trójkące próżno szukać racjonalnych decyzji i dążenia do ugody, zamiast tego egzaltowana miłość o sile narkotyku i transmisja ją pochodząca od rodziców doprowadza bohaterów „Trubadura” do tragicznego finału - mówi Barbara Wiśniewska, reżyserka.

Prapremiera „Trubadura” odbyła się 19 stycznia 1853 r.

Spektakl można zobaczyć 17 czerwca o godz. 19 i 18 czerwca o godz. 18 w Operze na Zamku. Bilety kosztują 45-110 zł.

Wielcy malarze na ekranie, góry i trochę kryminału

Małgorzata Klimczak
Szczecin

Kino Zamek zaprasza na czerwcoweanse. W tym tygodniu będzie można zobaczyć filmy o sztuce oraz o ludzkiej kondycji.

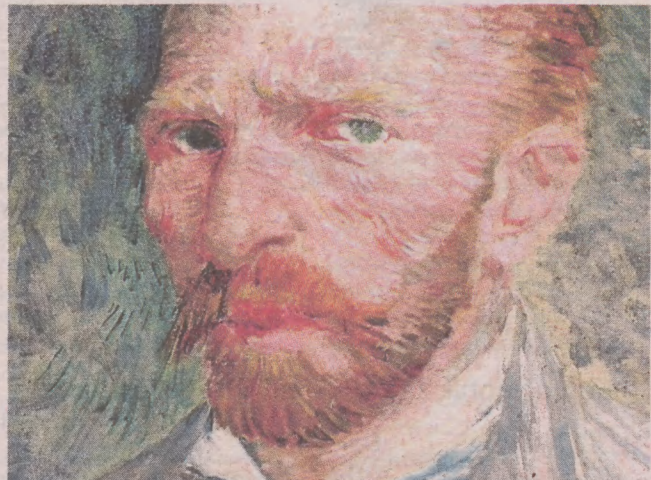
W środę o godz. 19.30 będzie można zobaczyć film „Osium gór”. Trzydziestoletni Pietro decyduje się zostawić za sobą życie dużego miasta i wyjechać w góry. Nie odnajduje się w swoim dotychczasowym, pełnym zgiełku życiu, chociaż sam nie potrafi określić, czego mu brakuje. Prawdziwie wolny i szczęśliwy czuł się jedynie w dzikich Alpach, gdzie spędzał w dzieciństwie każde lato. Zaszczepiona w nim miłość do gór i odkrywanie nowych ścieżek każe mu wyruszyć w świat, w którym nowe znajomości i stare przyjaźnie staną się ścieżką do odnalezienia siebie.

W tym tygodniu będzie można obejrzeć dwa filmy o słynnych malarzach. 14 czerwca będzie to film „Van Gogh. Pola zbóż i zachmurzone niebiosy”. Film jest nowym spojrzeniem na Van Gogha dzięki spuściźnie największej prywatnej kolekcjonerki prac tego holenderskiego malarza - Helene Kröller-Müller (1869-1939), która na początku XX wieku kupiła prawie 300 dzieł - obrazów i rysunków. Okazją do opowiedzenia historii tej kolekcji i wielkiej miłości do sztuki, która do niej doprowadziła, była wyjątkowa wystawa twórczości Van Gogha zatytułowana „Pola zbóż i zachmurzone niebiosy” w Bazylice Palladiana w Vicenzy, gromadząca 40 obrazów i 85 rysunków z Muzeum Kröller-Müller w Otterlo w Holandii, gdzie obecnie znajduje się dziedziczo Helene.

We wtorek i czwartek będzie prezentowany film „Tintoretto - wenecki buntownik”. Ten dokument kinowy powstał z okazji 500. rocznicy urodzin najwybitniejszego artysty włoskiego renesansu, Jacopa Robustiego, znanego jako Tintoretto (był synem farbiarza sukna, stąd jego przezwisko Tintoretto „farbiarczyk”). To propozycja nie do odrzucenia dla wszystkich miłośników sztuki dawnych mistrzów, Włoch i... Heleny Bonham Carter (seria filmów z Harrym Potterem, „Fight Club”, „Alicja po drugiej stronie lustra”, „Jak zostać królem”). Aktorka śledzi dzieje życia Tintoretta, rozwój jego kariery artystycznej, a także rywalizację z dwójką innych wybitnych malarzy z XVI-wiecznej Wenecji: z Tycjanem i Paolem Veronesem. Odkryjemy renesansową Wenecję, zachowaną w fascynujących obrazach Tintoretta, prekursora włoskiego baroku. Artysta swe dzieła tworzył szybko, często impastowo, w charakterystycznej kolorystyce z akcentami ciemnej czerwieni, fioletu, czerni.

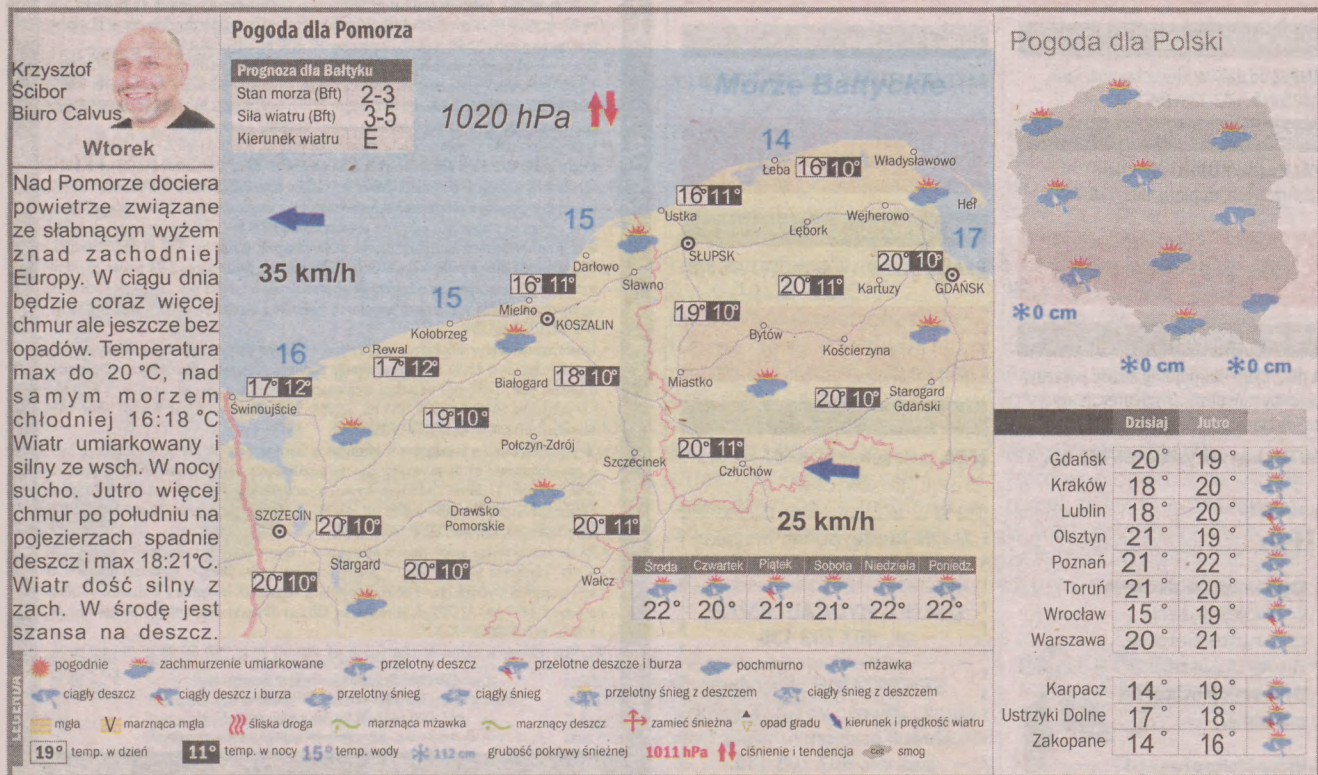
W filmie wystąpi również Peter Greenaway („The Pillow Book”, „8 i pół kobiety”, „Nightwatching”), brytyjski reżyser i scenarzysta, artysta malarz, jeden z najbardziej cenionych i kontrowersyjnych twórców filmowych, w którego dziełach widać wyraźny wpływ malarstwa renesansu i baroku.

We wtorek i czwartek będzie prezentowany film „Tintoretto - wenecki buntownik”. Ten dokument kinowy powstał z okazji



Vincent van Gogh jest jednym z najpopularniejszych malarzy holenderskich

POGODA



Reca znowu spadł z ligi. Polacy szykują się do transferów

Jakub Maj
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Spezia, w której gra czterech Polaków, spadła z Serie A. Największym pechowcem jest Arkadiusz Reca, który zaliczył już trzeci spadek z najwyższej ligi włoskiej w swojej karierze.

W lidze włoskiej, jeśli dwa kluby mają taką samą liczbę punktów na koniec sezonu (a grają o mistrzostwo lub utrzymanie), rozgrywany jest baraż między nimi, aby zdecydować, kto będzie wyżej w tabeli. Spezia Calcio i Hellas Verona miały tyle samo „oczek” na swoim koncie, dlatego kibiców czekało jeszcze jedno starcie - o utrzymanie.

W niedzielnym meczu między Spezią a Hellasem było absolutnie wszystko: czerwona kartka, nietrafiony karny i dramaturgia do ostatnich sekund. Lepsza okazała się drużyna z Werony, w której od pierwszej minuty zagrał Paweł Dawidowicz. W drugiej ekipie wystąpili Bartłomiej Drągowski, Przemysław Wiśniewski, Szymon Żurkowski oraz Arkadiusz Reca.

Niestety, ostatni z wymienionych to prawdziwy pechowiec. Lewy wahadłowy zaliczył już trzeci spadek w swojej karierze. W sezonie 2019/20 nie utrzymał się w lidze razem ze SPAL. Rok później dokonał tej samej „sztuki” z Crotone. W minionej kampanii spadł jako zawodnik Spezii Calcio.

Arkadiuszowi Recy nadal jednak daleko do Bartosza Śpiączki, który przez to, że spadł z Wisłą Płock, nie utrzymał się w lidze po raz siódmy w swojej karierze. Napastnik może kandydować do miana największego przegranego minionej kampanii.



Arkadiusz Reca gra we Włoszech od pięciu lat. W tym czasie bronił barw czterech klubów – z trzema spadł z ligi

Jednym z najważniejszych piłkarzy w ekipie Napoli w obecnym sezonie był Piotr Zieliński. Polski pomocnik w 37 meczach zdobył trzy bramki i zanotował dziewięć asyst w Serie A. 28-latek świetnie prezentował się także w Lidze Mistrzów, gdzie Napoli doszło do ćwierćfinału (cztery bramki i dwie asysty). Środkowy pomocnik reprezentacji Polski znalazł się na drugim miejscu pod względem największej liczby kluczowych podań w minionej kampanii Champions League (23). Lepszy wynik od Polaka zanotował tylko Jack Grealish z Manchesteru City (35), którego klub wygrał rozgrywki.

Algorytm portalu SofaScore przez całą edycję Ligi Mistrzów wystawiał oceny zawodnikom. Piotr Zieliński radził sobie na tyle dobrze, że znalazł się w najlepszej jedynastce tych rozgrywek. Z Napoli został wyróżniony także Di Lorenzo. Manchester City ma aż czterech przedstawicieli.

Przyszłość Piotra Zielińskiego nadal nie jest jasna. Kontrakt pomocnika z mistrzami Włoch kończy się 30 czerwca tego roku, dlatego bardzo możliwe, że „Zielu” niedługo opuści Neapol. Mówi się, że 29-latek może przenieść się do ligowego rywala - rzymskiego Lazio.

Pod koniec sezonu 2022/23 Juventusowi odjęto 10 punktów za nieprawidłowości przy transferach w ostatnich latach. Kara dla „Starej Damy” była bardzo dotkliwa, gdyż oznaczała praktycznie całkowite pozbawienie szans na Ligę Mistrzów. Drużyna z Turynu miała jeszcze nadzieję na dostanie się do najważniejszych europejskich rozgrywek, ale nie była w stanie wygrać wszystkich spotkań na samym finiszu sezonu.

Brak Ligi Mistrzów to także brak wielkich pieniędzy. Juventus będzie więc musiał dokonać pewnych rozszad w swojej kadrze. To już niemal pewne, że Arkadiusz Milik nie zostanie wykupiony przez „Starą Damę” z Olympique Marsylia. Kwota transferu miałyby oscylować w granicach siedmiu milionów euro, ale klub z Turynu nie chce płacić takich pieniędzy, dlatego poszuka innego napastnika.

Drużynę może opuścić także Wojciech Szczęsny, czyli bramkarz Juventus, który gra w Turynie od 2017 roku. Umowa Polaka jest ważna do 2025 roku, ale niewykluczone, że „Juve” sprzeda jednego ze swoich kluczowych graczy. O potencjalnym transferze mówi się od kilku miesięcy. Portal calciomercato.com poinformował niedawno, że Szczęsny znalazł się na radarze londyńskiej Chelsea, która szuka nowego golkipera. Juventus na swoim piłkarzu nie zarobi dużo, ale pozbędzie się jednego z największych kontraktów w zespole. Według portalu capology.com Wojciech Szczęsny na mocy obecnego kontraktu zarabia ponad 12 milionów euro rocznie.

©

PKN ORLEN sponsorem Polskiego Związku Koszykówki

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. PKN ORLEN przez następne trzy lata będzie strategicznym partnerem reprezentacji Polski w koszykówce 5x5 i 3x3 oraz sponsorem tytułowym najwyższych klas rozgrywkowych w kraju.

Nowa umowa pomiędzy ORLENEM i Polskim Związkiem Koszykówki dotyczy reprezentacji męskich i żeńskich, a także ORLEN Basket Ligi Kobiet i Mężczyzn. Bardzo ważnym elementem umowy będzie również wsparcie 16 reprezentacji juniorskich, młodzieżowych programów szkoleniowych oraz kadry koszykarzy na wózkach.

ORLEN jest największym sponsorem sportu w Polsce, dlatego wśród licznych dyscyplin, które wspieramy, nie mogło zabraknąć koszykówki. To obecnie trzecia najchętniej uprawiana gra zespołowa w naszym kraju. Współpraca ORLEN-u z Polskim Związkiem Koszykówki przyniesie obu stronom wymierne ko-

rzyści. Dla nas to przede wszystkim możliwość dalszego wzmocnienia rozpoznawalności marki ORLEN, dla Związku - wsparcie ze strony wiarygodnego i rzetelnego partnera. Jestem przekonany, że naszą współpracę docenią również kibice. W ramach podpisanej umowy koncern będzie wspierał m.in. kształcenie nowych kadr koszykarzy, co zaowocuje wzmocnieniem potencjału polskich drużyn także w rozgrywkach międzynarodowych - powiedział Daniel Obajtek, Prezes Zarządu PKN ORLEN.

Cieszymy się, że w tak dużym zakresie dołączamy do elitarniej rodziny sportowej wspieranej przez PKN ORLEN. To dla nas zaszczyt i powód do dumy, że kluczowy w naszej części Europy koncern multienergetyczny widzi potencjał w koszykówce i będzie ją wspierał w dalszym rozwoju. Jestem przekonany, że długofalowa współpraca pozwoli naszej dyscyplinie na osiągnięcie kolejnych sukcesów. To ważny dzień dla polskiej koszykówki - dodał Radosław Piesiewicz, prezes PZK i PKOl. ©



Na mocy nowej umowy logotyp PKN ORLEN zostanie wyekspozowany m.in. na strojach reprezentacji i klubów

Świątek wciąż prowadzi w rankingu WTA. Linette utrzymała 21. lokatę

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek dzięki ostatniemu triumfowi w wielkoszlemowym turnieju French Open w Paryżu utrzymała prowadzenie w rankingu światowym tenisistek.

22-letnia raszynianka w stolicy Francji toczyła korespondencyjny pojedynek o zachowanie pierwszej pozycji z Sabalenką, a wariantów, że ją straci było kilka. Białorusinka dotarła

do półfinału i zyskała prawie 500 punktów, ale podopieczna trenera Tomasza Wiktorowskiego powtórzyła sukces sprzed roku i nie straciła żadnego z 2000 pkt przyznawanych za zwycięstwo, co pozwoliło jej pozostać na czele z przewagą, która wystarczy co najmniej na najbliższe tygodnie (928 punktów).

Iga udowodniła, że w takich chwilach potrafi się znaleźć. To sprawia, że jest numerem jeden. Zagrała spokojnie w finale. Nie szarpała. Pokazała swój tenis - ocenił Matkowski.

Świątek prowadzenie może stracić najszybciej w połowie lipca, po kolejnej lewie Wielkiego Szelma - Wimbledonie.

Za plecami Polki i Sabalenki doszło do przetasowań. Na trzecią lokatę, najwyższą w karierze, awansowała Jelena Rybakina z Kazachstanu, która jednak do Białorusinki traci bardzo dużo, bo prawie trzy tysiące punktów.

Czwarta jest Francuzka Caroline Garcia, a na piątą pozycję - z trzeciej - spadła Amerykanka Jessica Pegula. Kolejne miejsca zajmują Tunezyjka

Ons Jabeur, Amerykanka Cori Gauff, Greczynka Maria Sakari, Czeszka Petra Kvitova, a czołową „dziesiątkę” zamyka Beatriz Haddad Maia. Brazylijka, która w Paryżu została wyeliminowana przez Świątek w półfinale, przesuwała się o cztery pozycje w górę i ponownie zaliczyła rekord kariery.

Magda Linette, choć niestety dla polskich kibiców odpadła w 1. rundzie paryskich zmagani, utrzymała 21. miejsce.

Na najwyższą w karierze 77. lokatę awansowała natomiast

inna Polka, Magdalena Fręch, która na kortach im. Rolanda Garrosa odpadła w 2. rundzie.

Z 43. na najwyższe w karierze 16. miejsce przesunęła się finałowa rywalka Świątek - Czeszka Karolina Muchova. Jeszcze bardziej spektakularny awans odnotowała natomiast Ukrainka Elina Switolina, która dzięki osiągnięciu ćwierćfinału, a po wcześniejszej przewie macierzyńskiej i dużym spadku, przeskoczyła o 119 lokat i jest obecnie 73.

W rankingu WTA Race, który wyłoni osiem najlep-

szych tenisistek 2023 roku - uczestniczek kończącego sezon turnieju WTA Finals, Iga Świątek awansowała z trzeciego na drugie miejsce; wyprzedza ją tylko Sabalenka, ale różnica między nimi zmalała do 475 pkt.

Tu do czołówki, na piątą lokatę, przesunęła się Muchova. Z 12. na 16. miejsce spadła natomiast Linette.

Najbliższy wielkoszlemowy turniej - Wimbledon - rozpocznie się 3 lipca. Z kolei start US Open zaplanowano na 28 sierpnia. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Gryf wygrał po karnym
w doliczonym czasie.
Pogoń promowała Wikę

PIŁKA NOŻNA. W niedzielnej, 36. kolejce spotkań pomorskiej IV ligi, cenne zwycięstwo odnieśli piłkarze walczącego o utrzymanie Gryfa Słupsk.

Słupszczanie wygrali u siebie z Aniołami Garczegorze 1:0 (0:0) i w walce o utrzymanie są ponad kreską. Niemal do końca meczu zanosilo się jednak na bezbramkowy remis i podział punktów. W doliczonym przez sędziego czasie gry, w 91. minucie w polu karnym został sfaulowany Wiktor Ciechański. Do piłki ustawionej na 11 metrów podszedł Daniel Piechowski. Intencje strzelca wyczuł golkipier Aniołów, ale uderzenie było na tyle silne, że piłka wpadła do siatki.

Na dwie kolejki przed końcem rozgrywek Gryf ma 2 punkty przewagi nad spadkowym, 15. miejscem, na które spadli Czarni Pruszcz Gdański i punkt nad AS Kolbudy (wygrana 1:0 z Gryfem Wejherowo). W następnej kolejce Kolbudy dopiszą 3 punkty za walkowera z wycofanym GKS Kowale, a w ostatniej podejmy MKS Władysławowo. Do tego ostatniego zespołu w 37. kolejce wybierze się Gryf. MKS może więc zdecydować o tym, kto spadnie, a kto się utrzyma. W ostatniej serii słupszczanie podejmą rezerwy Chojniczanki. Z kolei Czarni mają wyjazd do Bytowa i mecz u siebie z Jantarem Ustka.

W niedzielę poznaliśmy zwycięzcę rozgrywek. Został nim Wikę Luzino, a pierwszą lokatę na 2. kolejki przed końcem sezonu zawdzięcza Pogoni Lębork, która zremisowała 0:0 na boisku Pomezanii Malbork. Ta ostatnia teoretycznie może się jeszcze zrównać dorobkiem punktowym z Wikędem, ale ma gorszy bezpośredni bilans. Pogoń rozegrała dobre zawody w Malborku. Miała swoje sytuacje, ale podobnie jak gospodarze zagrała nieskutecznie.

36. kolejka: Gryf - Anioły 1:0, Pomezania - Pogoń 0:0, Czarni - Sparta 1:1, Jaguar - Jantar 3:0, Wikę - Bytovia 0:0, Arka II - Chojniczanka II 4:0, Grom - Borowiak 5:0, Powiśle - Wierzyca 1:4, AS Kolbudy - Gryf W. 1:0, MKS Władysławowo - GKS Kowale 3:0 (vo).

1. Wikę Luzino	36	87	104-29
2. Pomezania Malbork	36	81	93-30
3. Grom Nowy Staw	36	72	83-31
4. Gryf Wejherowo	36	64	71-49
5. Chojniczanka II Chojnice	36	62	61-48
6. Sparta Sycewice	36	59	64-61
7. Jaguar Gdańsk	36	57	68-51
8. Arka II Gdynia	36	56	91-65
9. MKS Władysławowo	36	56	72-67
10. Anioły Garczegorze	36	53	75-68
11. Powiśle Dzierżoni	36	53	58-61
12. Pogoń Lębork	36	50	44-54
13. Gryf Słupsk	36	47	52-56
14. AS Kolbudy	36	46	50-60
15. Czarni Pruszcz Gdański	36	45	48-68
16. Wierzyca Pelplin	36	39	59-64
17. Bytovia Bytów	36	32	40-58
18. Borowiak Czerny	36	23	34-90
19. Jantar Ustka	36	8	27-135
20. GKS Kowale*	36	30	34-83

* wycofał się z rozgrywek
1-awans, 15-20 - spadek
(jak)

PIŁKA NOŻNA

Start zagra półfinał u siebie Komisja ds. Rozgrywek Pomorskiego Związku Piłki Nożnej dokonała wczoraj losowania par barażowych o awans do IV ligi. W pierwszym półfinale Start Miastko podejmie Wietcisę Skarszewy, a w drugim Stocznowiec Gdańsk zmierzy się z Radunią II Stężyca. Termin gier to 17-18 czerwca. Zwycięzcy zmierzą się w finale, który zaplanowano w terminie 24-25 czerwca. **JAK**

PIŁKA NOŻNA

Cztery miesiące bez kibiców Pomorski Związek Piłki Nożnej na 4 miesiące zamknął dla kibiców stadion Gryfa Wejherowo, za brak bezpieczeństwa na obiekcie podczas meczu 32. kolejki pomorskiej IV ligi z Wierzycą Pelplin. Po meczu wygranym przez Gryfa 2:0, kibice gospodarzy zaatakowali schodzących do szatni zawodników gości. Dodatkowo klub z Wejherowa zapłacił 10 tys. zł kary. **JAK**

Poltarex Pogoń Lębork wraca
do LOTTO Superligi!

Jacek Wójcik
jacek.wojcik@gk24.pl

TENIS STOŁOWY. Tylko rok trwała banicja Poltareksu Pogoni Lębork w I lidze. Po wygranych barażach z UKS Piast Poprawa Ostrzeszów, awansowali do LOTTO Superligi.

UKS PIAST POPRAWA OSTRZESZÓW -
POLTAREX POGOŃ LĘBORK 2:8

Łukasz Nadolski - Marek Prądziński 3:2 (11:6, 8:11, 3:11, 11:7, 11:4), Grzegorz Adamiak - Adam Dosz 0:3 (5:11, 5:11, 3:11), Grzegorz Adamiak/Łukasz Nadolski - Adam Dosz/Sławomir Dosz 2:3 (7:11, 5:11, 12:10, 11:8, 12:14), Jakub Werner - Adam Dosz 0:3 (8:11, 3:11, 4:11), Grzegorz Adamiak - Marek Prądziński 3:1 (11:7, 11:8, 7:11, 11:8), Paweł Piotrowski - Sławomir Dosz 0:3 (6:11, 6:11, 4:11), Adrian Spychała - Łukasz Kaproń 1:3 (11:5, 8:11, 8:11, 6:11), Paweł Piotrowski/Adrian Spychała - Łukasz Kaproń/Marek Prądziński 0:3 (9:11, 6:11, 9:11), Paweł Piotrowski - Łukasz Kaproń 0:3 (6:11, 8:11, 5:11), Adrian Spychała - Sławomir Dosz 1:3 (7:11, 9:11, 11:8, 6:11).

Po rocznej przerwie tenisiści stołowi Pogoni wracają do krajowej elity. Po wysokiej wygranej w Lęborku z Piastem Poprawa 8:2 w pierwszym meczu barażowym, lębórczanie już w pierwszej serii gier singlowych w rewanżowym spotkaniu w Ostrzeszowie, zapewniłi sobie korzystny bilans w dwumeczu i przypieczętowali awans do najwyższej klasy rozgrywkowej.

Po czterech grach pojedynczych Pogoń prowadziła 3:1. Mimo tego goście nie zwalniali.

POLTAREX POGOŃ LĘBORK



Zawodnicy Poltarex Pogoni nie mieli równych sobie w I lidze w sezonie 2022/23

Wygrali obie gry deblowej i powiększyli przewagę do 5:1, co gwarantowało im co najmniej remis w całym meczu. Po dwóch kolejnych wygranych singlach Adama Dosza i Łukasza Kapronia, Pogoń powiększyła przewagę do 7:1. Dwa ostatnie pojedynki przyniosły po jednej wygranej obydwu stronom i ostatecznie mecz zakończył się takim samym wynikiem jak w Lęborku. Punkty dla Poltarex Pogoni zdobyli: Adam Dosz 2, Sławomir Dosz 2, Łukasz Kaproń 2 oraz deble A. Dosz/S. Dosz i M. Prądziński/E. Kaproń.

Pewne zwycięstwo w dwumeczu z Piastem Poprawa (drugi zespół w grupie po-

dniovej I ligi w debiucie na tym szczeblu rozgrywkowym), zapewniło lębórczantom awans do LOTTO Superligi w nadchodzącym sezonie. Za lębórczankami niezwykle udane rozgrywki, w których okazali się najlepszym zespołem w grupie północnej I ligi, notując 17 zwycięstw przy 2 remisach i 1 porażce. Podsumowaniem całych rozgrywek były udane baraże, w których tenisiści z Lęborka nawet przez moment nie dali rywalom nadziei na nawiązanie walki o awans. Jest to niewątpliwie duży sukces sportowy Pogoni, która po spadku z najwyższej klasy sportowej w 2022 roku, wraca na salony.

Warto przypomnieć, że klub z Lęborka to dwukrotny drużynowy wicemistrz kraju z sezonów 1996/1997 2009/2010. Niewątpliwie siłą Pogoni była równa i stojąca na wysokim poziomie gra wszystkich zawodników przez cały sezon. Każdy z zawodników przy stołach I ligi zanotował ponad 30 indywidualnych pojedynków.

Na razie nie znamy drugiego beniaminka LOTTO Superligi. Rywalizacja w drugiej parze barażowej pomiędzy BISTS Biel-sko-Biała i ZKS II Zielona Góra jeszcze się nie rozpoczęła. Pierwsze spotkanie zaplanowano 15 czerwca, a rewanż cztery dni później.

Trzy już awansowały. Kto będzie czwarty?

PIŁKA NOŻNA. Za zespołami słupskiej Klasy A przedostatnie seria spotkań w sezonie 2022/2023.

W grupie 1. znamy obydwie drużyny, które wywalczyły awans do okręgówki. Są nimi KS Damnica i Polonez Bobrowniki. Po porażce 0:4 w Damnicy, szansę na drugie miejsce straciła Słupia Kobylnica.

W grupie 2., po wygranej 4:0 z Zenitem Redkowiec, gratulacje mogą odbierać piłkarze Błękitnych Motarzyno. O drugie premiowane miejsce ubiegają

się trzy zespoły: Grom Nakła, Orkan Gostkowo i Lider Rychnowy. Cała trójka zagra w ostatniej kolejce na swoich boiskach. W najlepszej sytuacji jest Grom, który w przypadku pokonania LKS Łebunia zagwarantuje sobie drugą lokatę bez względu na wyniki rywali.

GRUPA 1.

21. kolejka: Diament Trzebielino - Sokół Szczytkowice 2:1, Barton Barcino - Lew Lębork 5:0, Echo Biesowice - Stal Jezierzycze 0:3, Wybrzeże Objazda - Granit Kończewo 2:1, KS Damnica - Słupia Kobylnica 4:0, Dąb Kusowo - Polonez Bobrowniki 0:3 (vo).

1. KS Damnica	21	52	61-16
2. Polonez Bobrowniki	21	46	65-23
3. Słupia Kobylnica	21	41	59-38
4. Granit Kończewo	21	36	54-43
5. Wybrzeże Objazda	21	35	59-44
6. Lew Lębork	21	31	46-50
7. Diament Trzebielino	21	27	51-46
8. Echo Biesowice	21	26	42-47
9. Stal Jezierzycze	21	25	43-45
10. Sokół Szczytkowice	21	22	31-49
11. Barton Barcino	21	20	38-58
12. Dąb Kusowo*	21	4	12-102

* wycofał się z rozgrywek

GRUPA 2.

21. kolejka: Błękitni Motarzyno - Zenit Redkowiec 4:0, LKS Łebunia - Victoria Dąbrówka 2:2,

Zawisza Borzytuchom - Grom Nakła 2:3, Kaszubia II Studzienice - Granit Koczala 1:2, Urania Udozpole - Lider Rychnowy 1:2, Magic Niezabyszewo - Orkan Gostkowo 0:4.

1. Błękitni Motarzyno	21	46	52-20
2. Grom Nakła	21	43	35-24
3. Orkan Gostkowo	21	42	57-32
4. Lider Rychnowy	21	42	65-36
5. LKS Łebunia	21	35	46-38
6. Zawisza Borzytuchom	21	32	50-38
7. Kaszubia II Studzienice	21	29	46-33
8. Granit Koczala	21	28	33-51
9. Urania Udozpole	21	24	35-42
10. Zenit Redkowiec	21	23	35-55
11. Victoria Dąbrówka	21	7	31-76
12. Magic Niezabyszewo	21	6	18-58

(jak)

Życiówki w Gdańsku

LEKKOATLETYKA. Dobrze wyniki uzyskali zawodnicy z regionu podczas 51. Memoriału Józefa Żylewicza - Grand Prix Gdańska.

W Gdańsku 250 zawodników i zawodniczek uczciło pamięć wybitnego trenera i działacza. W biegu na 800 m kobiet zwycięstwo odniosła Magdalena Breza z ULKS Talex Borzytuchom. Czas 2.08,63 min jest jej nowym rekordem życiowym. Poprawiła go także siódma w klasyfikacji Katarzyna Nowakowska z AML Słupsk (2.10,77).

Z kolei Marcelina Witek-Konofał (AML) wygrała rywalizację oszczepniczek z najlepszym w sezonie wynikiem 57,17 m.

W konkurencjach męskich bieg na 1500 m padł łupem Patryka Błaszczaka. Biegacz Jantara Ustka ustanowił nową życiówkę 3.48,37 min. Ósmy był Adam Głogowski (UKS Ekonomik-Maratończyk Lębork) z wynikiem 3.53,32. W chodzie na 3 km 4. miejsce zajął Krystian Garski (Talex) z czasem 15.15,61 min. Piąty w oszczepie był Dawid Kościów (Jantar), który uzyskał odległość 65,01 m. (jak)